Nr 167. Kraków, Sobota 25 Lipca 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	raz.	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką pocz.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Pojedynczy numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 13 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 16.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 43. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

miejscowe: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowe:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesceles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Loreste, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, **za opłatą od miejsca** wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Pojedyncze numera „Nowej Reformy“
po 10 hal. za egzemplarz
kupować można w Krakowie:

W Administracyi „N. Reformy“, ulica Jagiellońska. 10.

W Rynku: Trafika główna — Handel Kretschmera — W Sukiennicach Handel Karlińskiego, Sklep (w hali) Mańkowskiej.

Przy Placu Maryackim l. 2: Agencya Hopcasa i Salomonowej.

Przy ulicy Karmelickiej l. 18: Handel Jana Ekiera.

Przy ulicy Długiej, L. 4, Handel galanteryjny J. K. Orzechowskiego.

Przy ulicy Grodzkiej, L. 10, trafika i handel galanteryjny Baumingera.

Przy ulicy Dietlowskiej kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

W Podgórzu: Księgarnia Poturalskiego.

W obronie ojczystego zagonu.

Od pewnego czasu coraz częściej znów zachodzą w zaborze pruskim wypadki niecnego frymarczenia ziemią ojczystą, zaprzedawania polskich majątków ziemskich komisyi kolonizacyjnej. Nie pomaga już najdosadniejsze nawet potępienie i piętnowanie takich czynów ze strony tamtejszej prasy polskiej; liczba tych, którzy z chciwości lub lekkomyślności wyciągają rękę po judaszowe srebrniki, zwiększa się z dniem każdym. Świeżo znów niejaki Urbanowski sprzedał piękny swój majątek Turostowo w powiecie gnieźnieńskim, który przez przeszło 300 lat należał do jego rodziny, komisyi, skazując przez to na tułaczkę i zależność od obcych kilkadziesiąt polskich rodzin robotniczych.

Wobec takich wypadków haniebnej zdrady interesów narodowych społeczeństwo tamtejsze czuje się bezradne. Wobec ogromnych cen, jakie płaci komisya kolonizacyjna, a szczupłych stosunkowo kapitałów, jakiemi rozporządzają koła polskie, o wykupowaniu zagrożonych frymarką majątków nie może być mowy, tem bardziej, że tego rodzaju nikczemne transakcye odbywają się zwykle w tajemnicy, a społeczeństwo polskie dowiaduje się o nich dopiero, jako o faktach już dokonanych. Odwoływanie się do sumienia narodowego sprzedawczyków również nie skutkuje, gdyż indywidua takie dawno się go już wyzbyły.

Jakiego więc chwycić się środka, aby zapobiedz skutecznie takim zbrodniom? W niektórych kołach panuje jeszcze przekonanie, że opinia publiczna, i to nietylko opinia prasy, lecz opinia ogółu za łagodnie sądzi sprzedawczyków, że powinna stosować wobec nich bezlitośną wprost surowość i w ten sposób odstraszać tych, którzy mają ochotę pozbyć się ojcowizny, od spełnienia takiego zamiaru. Wyrazem tych kół jest propozycya, z jaką świeżo występuje pewna Polka z Księstwa w „Dzienniku Berlińskim“. Odzywa się ona w te słowa:

„Jeżeli ze wstrętem czytamy nazwiska zdrajców z epoki porozbiorowej, gdy wskutek ogólnej bezradności, rozluźnienia obyczajów i braku prawdziwej miłości ojczyzny obce złoto łagodziło wyrzuty sumienia, budzącego się po dokonanym fakcie, pytam się, jakiem prawem rozgrzeszymy w naszej obecnej niedoli wszystkie nowoczesne zdrady?

„Rozbudziwszy miłość ojczyzny do niebywałej potęgi, usiłowaliśmy ofiarami z krwi i mienia, winę ojców zmazać, opuszczając zagrody rodzinne, szliśmy na pola bitew, przykuci do taczek, gniliśmy w kopalniach, szliśmy szubienicom na żer, rozsialiśmy kości nasze po całej Europie; — dla czegóż dzisiaj w gnuśnem zostajemy uśpieniu? Któż nam pozwolił zapomnieć naszych Efialtesów, któż dozwolił żyć z nimi, bawić się z nimi, rozmawiać z nimi, wchodzić w związki rodzinne z nimi? Czy tak nisko upadło nasze społeczeństwo, że nad smutnym faktem przechodzi obojętnie do porządku dziennego, spełniwszy autodafè w skromnym dziennikowym artykule, który w dni kilka pójdzie w zapomnienie, a tymczasem nowa odsłoni się hańba?

„Od ostatniego powstania zaledwo 40 lat minęło, a jakże prędko zapomnieliśmy, że dla zdrajców płaczące wierzby były nagrodą. Czy wysokość wierzby stanowiła o wielkości winy, czy też niskie wierzby były osłodą dla tych, którzy łagodzącemi okolicznościami wielkość zdrady pomniejszyć mogli? — Jeśli mnie pamięć nie myli, to zdrada była zdradą, wierzba wierzbą, kara bezwzględną. Dzisiaj się czasy zmieniły — wierzby może zabrakło; — zresztą sądów doraźnych w czasach pokojowych nie ma, jedynie w Ameryce „lynch“ dozwolony.

„Mimo to wyszukałabym wierzbę i na niej powiesiła księgę hańby narodowej i w niej kolejno umieściła bezwzględnie wszystkich Efialtesów, wszystkich sprzedawczyków, pośredników, marnotrawców. — Niechaj taka księga hańby narodowej z portretami, odbitkami majątków zatraconych, opisami szczegółowemi, życiorysami, znajdzie się w każdej chacie naszej i niechaj odstrasza ten pręgierz ewentualnych dalszych sprzedawczyków“.

Głos ten, to najwymowniejszy wyraz rozpaczliwego usposobienia, jakie wytwarzają w społeczeństwie tamtejszem mnożące się takie wypadki zdrady narodowej. — Redakcya „Dziennika Berlińskiego“ odpowiada na projekt tej zacnej Polki, że już od dawna zajmuje się myślą wydania tego rodzaju czarnej księgi zdrajców — w przeciwieństwie do wychodzącej w Poznaniu „Złotej księgi szlachty polskiej“ i że myśl tę wkrótce zrealizuje.

Czy wydawnictwo takie poskutkuje lepiej od dotychczasowych potępiających głosów prasy polskiej? Zależeć to będzie od społeczeństwa. Zupełnego skutku nie spodziewamy się po niem, mimo to uważamy wydawnictwo takie za bardzo pożyteczne i potrzebne. Lecz dobrzeby było, gdyby włączono do niego także sprzedawczyków z zabranych przez Rosyę dzielnic polskich, z Litwy, Wołynia, Podola. I tych szereg jest długi, a mnoży się bezustannie z niemniej wielką dla narodu szkodą, wobec faktu, że sprzedanego w tych stronach majątku Polacy już odzyskać nie mogą.

Dawna klątwa kościelna wzbraniała dotkniętym nią: nieba, chleba, domu, roli, soli. — Niechże dziś na sprzedawczyków spadnie podobna klątwa narodowa, niechże wzbroni im wszelkiej łączności ze zdradzonym haniebnie społeczeństwem. Może to chociaż częściowy odniesie skutek.

Rozruchy w petersburskich więzieniach.

Przed kilkunastu dniami rozeszła się po Europie wiadomość, że w więzieniach petersburskich wybuchły rozruchy. Telegram, donoszący o tem, nie podawał żadnych szczegółów, później zaś — jak to się często zdarza — nie przecisnęła się poza granice caratu ani jedna wiadomość o tej sprawie. — Obecnie dopiero jeden z wiedeńskich dzienników otrzymał o tych rozruchach korespondencyę, którą w całości podajemy:

Więzienia petersburskie, w których zamknięci są t. zw. polityczni „zbrodniarze“, były w ostatnich czasach widownią poważnych niepokojów, które, aczkolwiek stłumione przez wojsko, dotychczas jeszcze uważać należy za nieuśmierzone. Bezpośrednim powodem rozruchów był następujący wypadek. Pewien przestępca polityczny, siedzący w osobnej celi więzienia śledczego, wyszedłszy celem odbycia przepisanej przechadzki na ciasny dziedziniec więzienny, wydostał się na mur i donośnym głosem odczytał stamtąd proklamacyę rewolucyjną. Więźniowie, zamknięci w innych celach odosobnionych, odpowiedzieli okrzykami na cześć wolności i zaczęli śpiewać pieśni rewolucyjne. — Za karę skazano winnych na zamknięcie w ciemnicach, chociaż polityczni przestępcy są uwolnieni od ciemnic. Ciemnica, wilgotna i cuchnąca nora, służyła dotychczas jako kara dyscyplinarna dla pospolitych zbrodniarzy.

Zamknięcie politycznych przestępców w ciemnicach wywołało pomiędzy licznymi więźniami głębokie rozgoryczenie. — Postanowili nie przyjmować tak długo żadnego pokarmu, dopóki nie zostaną spełnione następujące ich żądania: 1) Zniesienie ciemnicy jako kary dyscyplinarnej; 2) uwolnienie zamkniętych w ciemnicach; 3) przyspieszenie śledztwa i 4) powiększenie porcyj, zaprowadzenie wspólnych przechadzek i pozwolenie na dzielenie się wiktuałami, otrzymywanemi przez uwięzionych. Strejk głodowy trwał przez kilka dni, ale zarząd więzienia oświadczył, że nie wypełni wspomnianych żądań.

Dyrektor więzienia sprowadził kilka oddziałów wojska i zakwaterował je w celach niespokojnych więźniów. Ale to podrażniło jeszcze rozgoryczenie więźniów. Z oddziału żeńskiego dobył się histeryczny płacz, a stłuczone szyby z brzękiem padały na dziedziniec i ulicę. Żołnierze uśmierzyli niepokoje na swój sposób: pośród obelg wciskali więźniów do kąta cel i bili ich pięściami.

Wtedy stało się coś niebywałego. W więzieniu zjawił się w. ks. Włodzimierz, naczelnik petersburskiego okręgu wojennego i rozkazał wojsko natychmiast wycofać. Komendantowi bilmeńskiemu pułku piechoty, z którego zarekwirowano kilka oddziałów, celem stłumienia rozruchów, oświadczył w. książę, że jest przeciwnikiem używania wojska jako straży policyjnej lub więziennej.

Po tej wizycie zdecydował się prokurator na rozpatrzenie żądań, które postawili więźniowie. Żądania owe zostały naturalnie odrzucone, ale wszyscy zostali z ciemnic uwolnieni, a niektórych przeniesiono do fortecy.

Podobne rozruchy zdarzyły się we więzieniu wyborskim. Tu jednakże rozruchy stały się krwawemi. Aż 22 więźniów, przeważnie studentów, skatowano, okuto w kajdany i wrzucono do podziemnych kazamat, gdzie musieli przez całą noc leżeć. Rozruchy w więzieniu śledczem powtórzyły się w najbliższych dniach na większe jeszcze rozmiary. Tym razem niespokojnych więźniów zakuto w kajdany i przeprowadzono do innych więzień, gdzie im podyktowano surowe kary dyscyplinarne. Doktorowi S. wyrwano przy tej sposobności włosy, ażeby zaś nie krzyczał, zakneblowano mu usta.

Urzędnicy wobec powodzi.

Ze sfer urzędniczych otrzymujemy pismo następujące:

Od lat kilku wylewy coraz częściej, a coraz dotkliwiej nawiedzają nasz kraj lub jego części a rok rocznie od połowy lata następuje jako ciąg dalszy przednowek ogólny, drożyzna, spowodowana zniszczeniem plonów, ról, ogrodów, sadów i łąk. Środki do życia już i tak drogie drożeją wskutek tego ustawicznie, a dalszem następstwem tego jest i podrożenie wszystkich produktów pracy.

Wydaje się w pierwszej chwili, że klęska powodzi dotyka tylko wieśniaków i właścicieli realności. Tym spieszy społeczeństwo w pierwszej linii z pomocą, kraj i rząd daje im bezprocentowe pożyczki lub zapomogi, odpisuje im zaległe i niezaległe podatki, im pozostaje jeszcze droga odwetu, gdyż oni jako producenci, po części ratują się podwyższeniem cen produktów swej pracy, im uśmiecha się wreszcie i nadzieja obfitego plonu na rok przyszły, bo matka-natura zepsuwszy plon tegoroczny, i powetować im może krzywdę w roku przyszłym z procentem. Podrożeje wskutek powodzi zboże, podrożeje i w następstwie tego mąka, wskutek tego chleb i robotnik a nawet i obuwie, słowem cała praca fizyczna i produkty tej pracy; — jedynie praca umysłowa i jej produkt pozostanie zawsze w tej samej cenie. Ogólną sumę więc całego szeregu drobnych podwyżek cen, pokryć musi bezzwrotnie ten konsument, który fizycznie nic nie produkuje, a ceny produktu swej umysłowej pracy podnieść nie jest w stanie, a tym konsumentem jest urzędnik publiczny. W obronie jego bytu nikt dobrowolnie głosu nie podniesie, ani rząd, ani jego władza, ani on sam jako jednostka. On bowiem wstydzi się żebrać, i musiałby zapłonąć rumieńcem wstydu, gdyby miał wyciągnąć rękę po wsparcie.

Przypatrzmy się bliżej jego stosunkom. — Wglądnąwszy w rejestr kondyktów na płace, w spisy różnych Towarzystw zaliczkowych, do ksiąg kas kredytowych, przerzuciwszy stosy weksli nagromadzonych w różnych instytucyach „oszczędności“, no i czarne księgi sklepów kolonialnych, krawców, a nawet rzeźników, a zobaczymy obraz ogólnej poważnej prawdy... nagiej biedy! Około $^3/_4$ urzędników najniższych rang, około $^2/_3$ starszych, a może $^1/_4$ najwyżfiguruje w tych rejestrach różnorakiego kredytu. Jeżeli przypuścimy, że pewna (ale z pewnością niewielka) część tych długów powstała wskutek lekkomyślnego nadużycia łatwości kredytu, to pozostanie jeszcze poważna ilość dłużników i długów, spowodowanych drożyzną życia, drożyzną mieszkań, wymaganiami stanu, a może i chorobą lub brakiem środków wogóle. Drożyznę czynszu powetuje kupiec i przemysłowiec, a nawet przekupień i robotnik dzienny, podwyższając cenę produktu swej pracy,— urzędnik zaś opłaci ją dla nich bez żadnej dla siebie rekompensaty, bo sam musi mieszkać drogo, odpowiednio do swego stanowiska, w centrum miasta, gdzie jego urząd istnieje. Dla niego niema ani prawa odwetu, ni dobrodziejstwa opieki z góry. O ile lepiej sytuowani są wojskowi, ciesząc się tą pieczołowitością władzy, choćby w zasadzie może prędzej się bez niej obejść mogli, będąc przeważnie bez rodzin, a ci, którzy ją mają, pobierają także procenta z kaucyi. Tam bez próśb i żebrania żąda minister sam takiej a takiej kwoty na poprawę ich bytu, — parlament uchwala i „finita la comedia“, w stanie urzędniczym zaś dramat trwa dalej bez końca. — Urzędnik spienięża swą pracę zawsze jednakowo: czy kilogram chleba kosztuje 24 czy 30 hal.! Najemnik dzienny, stróż kamienicy, rządca ekonomiczny stawia i przyjmuje warunki odpowiedne stosunkom drożyźnianym i miejscowym; urzędnik tego zrobić nie może. Dla niego pozostaje tasama droga, która stoi otworem dla kaleki starca, żebraka, biedaka: droga żebrania o wsparcie — o zapomogę. Jednemu i drugiemu z małemi wyjątkami mówią tosamo: „Niech Pan Bóg opatrzy — bo nie mamy drobnych!“ Nie jednostka jednak powinna prosić wstydliwie, ale ogół — nie jedna tylko dykasterya i to od czasu do czasu, lecz wszystkie razem i równocześnie powinny wnosić petycye. Precz ze wstydem, uchylić dekoracye łachmanów biedy i pokazać ją światu w świetle prawdy. Inaczej urzędnicy nigdy niczego nie osiągną, bo idąc luzem a wstydliwie, sami motywują odmowną odpowiedź, że co jednym rzekomo wystarcza, powinno starczyć także drugim.

Zwracamy się przedewszystkiem do urzędników w Krakowie, gdzie ogólne stosunki drożyźniane łatwo a niewątpliwie udowodnić można, a gdzie szczytem drożyzny są mieszkania. Od lat dziesiątek pozostaje Kraków w drugiej klasie wymiaru dodatku aktywalnego (a w pierwszej podatku domowo-czynszowego; przyp. red.), pomimo że czynsze podniosły się wskutek przyrostu ludności od czasu ostatniej normy o 10%, a wskutek wodociągów (podatku i urządzenia ich) o drugie 10%, czyli dorównowującą już wiedeńskim. Dodatek kwaterowy dla urzędników pozostał tensam, chociaż wojskowym dawno już „Quartiergeld“ podwyższono. Ba! oficer dostaje na stajnie dla trzech koni więcej, niż urzędnik VIII rangi na mieszkanie dla siebie i rodziny, liczącej przeciętnie 6 osób. W Wiedniu i innych miastach tworzą sobie urzędnicy „samopomoc“, zakładając t. zw. „Cottagevereiny“ i budują sobie domki na własność wspólnym kredytem, a na spłatę rat wystarcza im dodatek aktywalny; w Krakowie i to jest niemożliwe wobec istniejących rewersów demolacyjnych w obrębie fortecznym. Niechaj więc wstydliwość jednostek ustąpi solidarności ogółu, a wówczas prośby równoczesne i równomierne nie będą bez skutku.

Niech ktoś podejmie inicyatywę i porozumiawszy się z pewną liczbą urzędników różnych dykasteryj, zwoła wiec urzędników publicznych, na którym rozważymy, co uczy-

---

Maryan Gawalewicz.

Plemię Anteusza.

POWIEŚĆ.

16 (Ciąg dalszy).

Zmieszany był i unikał oczu Romualda; znać było po nim, że się odważa na ryzykowny krok i że mu ciężko przychodzi wyrazić się w najeględniejszej formie, aby nie dotknąć panicza swoją ofiarą.

Czuł, jaka zachodzi różnica pomiędzy nim, starym sługą, który kilkadziesiąt lat nosił liberyę Wielkoszów, a jaśnie panem, który był jego chlebodawcą; obawiał się go obrazić, a pragnął ratować w tej chwili krytycznej i jego i honor domu swych dobroczyńców, którzy go od małego chłopaka przygarnęli, z którymi życie całe spędził pod jednym dachem.

Nauczył się ich kochać i czcić, przejął się ich ambicyą i prostem, poczciwem sercem odczuwał każdą radość i każdy smutek tego domu, którego świetność pamiętał z dawnych lat; imponowała mu ona i dumą przejmowała, chociaż był tylko sługą.

— Antoni?... Antoni mi swoje pieniądze przynosi? — odezwał się Romuald, zrozumiawszy wreszcie treść tych niejasnych słów i powód zakłopotania starego kamerdynera. Twarz mu pokraśniała rumieńcem, jakby upokorzenia w pierwszej chwili, ale serce zabiło żywiej i zapełniło się wzruszeniem.

Antoni, w miarę budzących się w nim uczuć, stawał się pozornie bardziej szorstkim i jakby podrażniony tem, że go panicz zmusza do tłumaczenia się i wyjaśniania takich prostych rzeczy, o których przecie w jego przekonaniu nie było co dużo mówić; marszczył się i chmurzył, z niechęcią wyrzucając słowa wydętemi ustami, które nie nawykły do subtelności w mowie.

— Pewnie, że swoje — mruczał — a czyjeżbym przynosił?... przecież nie kradzione, tylko uzbierane, zapracowane uczciwie!... Niby to panicz nie wie, żem składał?... Ciekawym, co miałem robić!... Warzone i pieczone miałem co dzień, z łaski pańskiej było w czem chodzić, nawet butów się nie zdzierało, to na co miałem wydać?... Na karty, na dziewczęta?... et!... także!... A nieboszczka jaśnie pani to mi może nie zapisała tysiąca?... a na loteryi to nie wygrałem dwa razy?... Rosło sobie i rosło, to i urosło. Nawet sam dobrze nie wiedziałem, ile się tego uzbierało, ale miarkuję, że będzie bez mała ze sześć tysięcy... o!...

Drżącą ręką wyjął z zanadrza owinięty pakiecik i pokazując go Wielkoszowi, mówił dalej:

— Żony nie mam, dzieci nie mam, nawet psa z kulawą nogą nie mam, bo i na co? Mało to psów w Zastawach!... Nie było komu dawać, to się i nie rozlazło. Zawsze sobie myślałem, że po mojej śmierci to wszystko pójdzie na kościół. Skoro Pan Bóg dał, to niech i Pan Bóg weźmie, kiedy ludzie nie rozebrali. Co mi po tem?... Nieboszczka pani zawsze mówiła: „Antoni, składaj sobie, to na stare lata, jak znajdziesz!...“ A ja powiadałem: „Proszę jaśnie pani, a co mi na stare lata będzie potrzeba?... Przecież łyżkę strawy i przyodziewę zawsze mi dadzą w Zastawach. Mało to dziadów na łaskawym chlebie przy dworze jaśnie pani!...“ A to wtedy nieboszczka znowu powiadała: „Najłaskawszy kawałek chleba, to własny, co zaoszczędzony!...“ I to święta prawda!... Ale póki człowiekowi jeszcze się oczy świecą i nogi statkują, to może mieć chleb zapracowany i żadnej łaski, ani pańskiej, ani swojej, nie potrzebuje. Albo nie?...

Rozgadał się i swoboda mu wracała.

— Więc widzi panicz, że pieniądze są i żydowskiej łaski nie trzeba.

Przystąpił do łóżka i pochylając się z pocałunkiem do ramienia Wielkosza, miększym już i cieplejszym głosem dodał:

— Niech jaśnie pan bez obrazy weźmie i nie kłopocze się!... Stary Antoni panicza na rękach nosił... może nie?...

Podawał mu pakiet i wyblakłemi, wilgotnemi oczyma patrzał na niego, jakby z serdeczną prośbą i przeproszeniem zarazem za swoją śmiałość.

Romuald siedział na łóżku, zmieszany tą niespodzianką i zawstydzony.

Nie wiedział, co począć; dobrowolna ofiara starego sługi, pomimo najlepszej intencyi, wydała mu się upokarzającą.

Więc do tego doszło, że własny kamerdyner litował się nad nim i przynosił mu swoje oszczędności, aby go ratować w sytuacyi bez wyjścia?... aby go uchronić od kompromitacyi i nie dopuścić do sprzedawania resztek rodzinnej puścizny?...

Ten stary sługa miał więcej od niego duszy i ambicyi Wielkoszów, oburzając się na to, że marszałkowskie wina i miody mogą pójść w ręce żydowskie.

Nieopatrzna przeszłość, życie bez jutra, mściły się teraz nad nim coraz dotkliwiej i stawiały mu nieodparte zarzuty, które przygnębiały go tem bardziej, im bardziej swoją niezaradność uznawać musiał.

Ujął obiema rękoma siwą, trzęsącą się głowę starego sługi i uścisnąwszy ją, rzekł głosem głuchym i niepewnym:

— Dziękuję ci bardzo, mój poczciwy Antoni, dziękuję!... Nie zapomnę Antoniemu tego nigdy, ale... pożyczki twojej przyjąć nie mogę. Ja już... nie chcę więcej... pożyczać!

Stary się obruszył.

— Jaka tam znów pożyczka! — żachnął się, wracając do gderliwego tonu, — albo ja chcę pożyczać?... Ja żyd, czy co?... Jak panicz zechce pożyczyć na procent, to jest od tego Feigus, i Weinreb, i Siora, i te wszystkie inne pijawki, co tu przyłażą. Antoni nie pożycza, tylko oddaje paniczowi, oddaje w depozyt.

Romuald głową potrząsnął.

— Nie, mój Antoni!... depozyt jest nietykalny.

— Et!... co tam takie ceregiele robić! — przerwał mu stary — depozyt!... depozyt!... Niby to nie to samo, czy te szmaty leżą u mnie, czy u jaśnie pana. Brać, kiedy mówię i już... Panicz myśli, że ja zaraz z językiem polecę i będę się chwalił, żem swojemu panu w kłopocie pomógł?... O, to sie po mnie nie pokaże!... Antoni umie gębę trzymać zamkniętą. Pary z ust nie puszczę, jak mi Bóg miły! — mówił, zniżając głos. — Miałbym się też czem chwalić!... a jakże?... co to, ja baba, czy smarkacz jaki, z przeproszeniem?...

Położył pakiet na łóżku i mrugając powiekami, mruczał:

— Niech się Feigus smakiem obejdzie!... Teraz piwnica zostanie w Zastawach, jak była i koniec.

Zabrał ubranie, buty, tackę i chciał wychodzić, ale Romuald go zatrzymał.

— Antoni!... proszę Antoniego wziąć to sobie z powrotem.

Stary odwrócił się zdziwiony; na twarzy jego malował się smutek i rozczarowanie.

— Niby dlaczego? — szepnął, dotknięty boleśnie — jaśnie pan pogardza?... dlatego, że to z dobrego serca, że to stary Antoni?... A od żyda toby panicz wziął?

Romuald wargę przycisnął zębami i pobladł; niewinna przymówka starego sługi ubodła jego dumę pańską.

Sięgnął ręką do szufladki do nocnego stolika, w której leżało kilka monet srebrnych i złotych, wyjął dziesięciorublową sztukę i, podając ją Antoniemu, przemówił uprzejmie, lecz z pewnym odcieniem wyniosłości:

— Ja nie gardzę, mój stary, tylko nie potrzebuję twoich pieniędzy; poradzę sobie inaczej a za dobre chęci dziękuję ci. Masz!... dołóż do swoich oszczędności i zrób potem, co zechcesz!...

Antoni brwi zmarszczył, wargi wydął, nasrożył się i z obrażoną miną odwrócił się szybko ku drzwiom.

Szarpnął klamką i, odwróciwszy się w progu, burknął porywczo:

— Et!... tegom się nie spodziewał!...

— Antoni! — zawołał za nim Wielkosz.

— A jakże!... Antoni!... jeszcze czego! — słychać było z po za zamkniętych drzwi podrażniony głos kamerdynera, który dreptał po schodach jakby uciekał, obawiając się przebrać miary w rozżaleniu i wybuchnąć wyrzutami.

Romuald westchnął, zasłonił sobie twarz rękoma i siedział tak kilka minut na łóżku w zadumie, potem wziął pakiet, zostawiony przez starego sługę, przyglądał mu się chwilę i wrzucił go do szufladki, ze słowami:

— Nie!... tego uczynić nie mogę!...

Przetarł oczy, zamyślił się znowu i szepnął:

— Poczciwy stary!... ale zawsze to tylko kamerdyner!... kamerdyner!... Wielkosz miałby już od lokaja pożyczać!... nie!...

Otrząsnął się, jak gdyby go dreszcz przeszedł i twarz ukrył w poduszce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nić mamy dla ratowania siebie i naszych rodzin. — Rezolucye wiecu ogólnego urzędników, tak sądowych, jak pocztowych, tak politycznych, jak kolejowych, tak nauczycieli, jak podatkowców, słowem wszystkich, wskażą nam drogę, jaką kroczyć nam wypada dla dopięcia celu.

Wszelkie zgłoszenia współpracy, z zastrzeżeniem dyskrecyi, przyjmuję aż po koniec bieżącego miesiąca pod adresem: „Dla powodzią dotkniętych, poste restante Krowodrza“, a dzienniki krakowskie upraszam w interesie sprawy doniosłej o powtórzenie tego artykułu.

Urzędnik VIII rangi.

Edward VII w Irlandyi.

W przededniu zgonu Leona XIII. przybył do Dublina, stolicy Irlandyi, król Edward VII. wraz z małżonką, aby odbyć uroczysty objazd po „zielonej wyspie“, pokazać się jej ludności w postaci „łaskawego monarchy“ i zadzierżgnąć z nią serdeczniejsze węzły. Program tej podróży obejmował świetne przyjęcia i festyny, ktore miały dać parze królewskiej możność zbliżenia się do irlandzkich poddanych i na odwrót, tym poddanym dać sposobność do poznania nowego króla i naocznego przekonania się, że nie jest on tak strasznym tyranem, za jakiego mieszkańcy nieszczęśliwego kraju uważają każdego władcę Anglii. Zgon papieża popsuł wprawdzie pod niejednym względem ten program; wobec żałoby, jaka spadła na szczerze katolicką ludność, trzeba było skreślić z niego huczne festyny i zabawy ludowe, mimo to objazdu nie zaniechano. Ograniczać się on dziś będzie jedynie do zwiedzenia głównych punktów kraju i do przyjmowania deputacyj i adresów. Z drugiej atoli strony śmierć Leona XIII, nasunęła wymownemu monarsze angielskiemu także sposobność do kaptowania katolickich Irlandczyków czułemi wzmiankami i wspomnieniami o wielkim papieżu.

Pora do tej podróży była dobrze wybrana. Angielska Izba gmin ukończyła właśnie obrady nad nowym bilem, który ma rozwiązać palącą irlandzką kwestyę rolną, umożliwiając Irlandczykom nabywanie ziemi. O bilu tym pisaliśmy już dawniej, gdy wniesiony został w parlamencie angielskim. Posłowie irlandzcy przyjęli go wprawdzie chłodno, uważając go jedynie za małą odpłatę z konta wielkiego socyalno-politycznego długu, jaki rząd angielski ma do spłacenia wobec Irlandyi; wśród ludności „Irynu“ wywołał on jednakże dobre wrażenie. Urządzono rzecz tak, że przyjęcie bilu w Izbie gmin nastąpiło właśnie w dniu, w którym angielska para królewska stanęła na ziemi irlandzkiej.

Jeśli wierzyć można doniesieniom półurzędowym, goście królewscy doznają wszędzie serdecznego przyjęcia, serdeczniejszego nawet, niż można się było spodziewać, z czego Edward VII bardzo jest zadowolony. To też powiedział on do pewnej deputacyi, że cieszyłby się bardzo, gdyby od jego wstąpienia na tron datował się nowy rozwój i rozkwit Irlandyi na każdem polu.

W swym objeździe po kraju, który ma się przeciągnąć do 1 sierpnia, para królewska odwiedzi także miasto Galway. Tam przed kilku miesiącami skazał sąd na karę śmierci pułkownika irlandzkiego Lyncha za to, że dowodził legią irlandzką przeciwko Anglikom w wojnie z Boerami. Król zamienił mu karę śmierci na karę więzienną, którą dzielny ten Irlandczyk obecnie odsiaduje. Ogólnie przypuszczają, że podczas pobytu pary królewskiej w Galway nastąpi teraz zupełne ułaskawienie Lyncha.

Widocznem jest wogóle, że obecny rząd angielski dąży szczerze do przejednania Irlandczyków. Powodów, jakie go skłaniają do tego, należy szukać w obecnej sytuacyi politycznej Wielkiej Brytanii. W wschodniej Azyi zanosi się na zawieruchę wojenną między Rosyą a Japonią, w której Anglia nie może pozostać bezczynnym widzem, a z Afryki południowej nadchodzą wieści o wzrastającem znów niezadowoleniu i wzburzeniu ludności boerskiej. — Wobec dwóch takich niebezpieczeństw chciano by widocznie zażegnać trzecie: grożącą wiecznie rewolucyę irlandzką.

Czy ta podróż Edwarda osiągnie ten skutek — to rzecz na razie jeszcze wątpliwa. Demokratyczni Irlandczycy nie zadowolą się niezawodnie tylko promieniami łaski monarszej. Przywódca ich reprezentacyi parlamentarnej, Redmond, oświadczył świeżo w Izbie gmin, że nowy bil agrarny usuwa ostatnią przeszkodę — do przyznania Irlandczykom wzbranianych im dotychczas praw autonomiczno-politycznych, a słowa te znalazły oddźwięk w prasie irlandzkiej. Dopóki więc Anglia nie zdecyduje się nadać Irlandyi także tych praw, słusznie jej się należących, podróż króla Edwarda będzie tylko epizodem, miłym może dla monarchy, lecz dla Anglii bezowocnym.

Kardynałowie polscy.

W ostatnim zeszycie „Wielkiej encyklopedyi polskiej“ znajdnje się obszerna praca o kardynałach polskich, oparta na źródłach najnowszych. Podajemy jej krótkie streszczenie ze względu, że o kardynałach z powodu zbliżającego się „conclave“ tyle się pisze obecnie i mówi.

Polska przez długi czas nie miała kardynałów. Wprawdzie papieże obcym kardynałom nadawali posady duchowne w Polsce, ale purpuraci owi nie pokazywali się u nas, poprzestając na pobieraniu dochodów. Pierwszym polskim kardynałem był Zbigniew Oleśnicki, który żył w czasie, gdy równocześnie istniało kilku papieży, a świat katolicki nie wiedział, którego z nich uważać za prawego namiestnika Chrystusowego. Z tego powodu Zbigniew Oleśnicki trzy razy odbierał nominacyę na kardynała i dopiero za trzecim razem, gdy nie było już żadnej wątpliwości co do władzy apostolskiej papieża, przyjął nominacyę z rąk Mikołaja V w r. 1449.

Obok Oleśnickiego byli wówczas jeszcze dwaj kardynałowie polscy, mianowani przez samozwańczego papieża Feliksa V, to jest Wincenty Kot, arcybiskup gnieźnieński, i Aleksander, książę mazowiecki, siostrzeniec Władysława Jagiełły. Książę mazowiecki, jurgieltnik cesarza niemieckiego, miał swoje biskupstwo zagranicą i nie przebywał w Polsce, arcybiskup zaś Kot zrzekł się purpury w chwili, gdy antypapież Feliks V zrzekł się tronu papieskiego.

Gdy Oleśnicki pozostał sam, zaczął toczyć później walkę z arcybiskupem gnieźnieńskim, Władysławem Oporowskim, jako prymasem Polski, o pierwszeństwo w senacie. Sprawę tę musiał król załatwić osobną ustawą, która arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, jako prymasowi, przyznała pierwszeństwo, prócz tego zawierała przepis, że na przyszłość kapelusz kardynalnalski mógł otrzymać biskup polski tylko za zgodą króla i Rady. Stolica apostolska, zrażona tym przepisem, nie kwapiła się z nominacyą kardynałów polskich, a królowie nasi przedstawiali papieżom cudzoziemców do purpury, jak to uczynił Kazimierz Jagiellończyk, uprosiwszy kapelusz kardynalski dla Rudolfa, biskupa Lewanty.

W 38 lat po śmierci Oleśnickiego papież Aleksander VI na prośbę króla Olbrachta zamianował ks. Fryderyka kardynałem w r. 1493. Następnym kardynałem był biskup warmiński, Hozyusz, mianowany przez papieża Piusa IV. Stefan Batory uzyskał kapelusz kardynalski dla biskupa wileńskiego, Jerzego Radziwiłła, i dla synowca swego, Andrzeja, opata czerwińskiego.

Królowie polscy, obawiając się zbyt wielkiego wpływu kardynałów na korzyść Rzymu, nie napierali się o ich nominacye, a niektórzy biskupi nasi sami się od tej godności uchylali, czego włosi pojąć nie mogli. Kardynałów narodowości polskiej za czasów Rzeczypospolitej było tylko 17, a mianowicie: 1) Wacław, książę lignicki, Piast, biskup wrocławski, kardynał od roku 1381 (zrezygnował). 2) Mateusz z Krakowa, biskup w Worms (wormacyeński), umarł 1410 r.*) 3) Zbigniew Oleśnicki, umarł 1455 r. w Sandomierzu. 4) Izydor, metropolita kijowski, † w Rzymie 1463 r. 5) Aleksander, ks. mazowiecki, Piast, biskup trydencki, † 1444 r. 6) Wincenty Kot z Dębna, herbu Dollwa, arcybiskup gnieźnieński, † w Uniejowie 1448 r. 7) Mikołaj Lasocki, herbu Dołęga, umarł w Rzymie biskupem kujawskim, 1450 r. 8) Fryderyk Jagiellończyk, królewicz polski, arcybiskup gnieźnieński i biskup krakowski, † w Krakowie 1503 r. 9) Stanisław Hozyusz, biskup warmiński, † 1579 r. w Subiaco pod Rzymem. 10) Jerzy Radziwiłł, biskup wileński, † w Rzymie 1600 r. 11) Andrzej Batory, opat czerwiński, biskup warmiński, zabity 28 października 1599 r. 12) Bernard Maciejowski, herbu Ciołek, biskup krakowski, † 1608 r. 13) Jan Olbracht, królewicz polski, syn Zygmunta III, biskup warmiński i krakowski, † w Padwie 1634 r. 15) Jan Kazimierz, królewicz polski i brat Jana Olbrachta, rezygnował kardynalstwo. 15) Michał Stefan Radziejowski, biskup warmiński, arcybiskup-prymas gnieźnieński, † w Gdańsku 1705 r. 16) Jan Kazimierz Denhoff, poseł polski w Rzymie, opat mogilski, † 1697 r. 17) Jan Aleksander Lipski, herbu Grabie, biskup krakowski, † w Kielcach 1746 r.

Po upadku Rzeczypospolitej kościół polski z cerkwią miał jeszcze sześciu kardynałów, których wymieniamy w porządku chronologicznym: Lewicki Michał, arcybiskup lwowski obrządku grecko-kat. († 1858); Ledóchowski Mieczysław, b. arcybiskup gnieźnieński († 1902); Czacki Włodzimierz, arcybiskup Salaminy in p. i († 1888); Dunajewski Albin, książę-biskup krakowski († 1894); Sembratowicz Sylwester, arcybiskup lwowski obrz. grecko-katol. († 1898); Puzyna Jan, książę biskup krakowski, kardynał od r. 1901. Jest to jedyny Polak, należący obecnie do kollegium kardynalskiego.

*) Wacław lignicki jako zniemczony i Mateusz jako Niemiec z pochodzenia tylko formalnie należeli do kardynałów polskich. P. R.

Kronika.

Kraków 24 lipca.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy papieża Leona XIII odbyło się dzisiaj w katedrze na Wawelu, z udziałem kapituły i całego duchowieństwa krakowskiego. Celebrował biskup sufragan ks. Anatol Nowak, w asystencyi kleru katedralnego. Na nabożeństwo przybyli delegat namiestnictwa p. Fedorowicz i urzędnicy starostwa; wiceprezydent miasta dr Leo z członkami Rady miejskiej i urzędnicy magistratu; senat akademicki, Akademia umiejętności, sądownictwo i prokuratorya, dyrekcya kolei z radcą dworu Horoszkiewiczem na czele. Rada powiatowa z marszałkiem dr Fr. Paszkowskim, urzędnicy dyrekcyi skarbu, stowarzyszenia, cechy itd., nadto liczna publiczność. Podczas nabożekstwa chór katedralny, pod kierunkiem ks. kan. Tomasza Bukowskiego, odśpiewał „Requiem“ Verhulsta, a na zakończenie „Salve“ z XVI wieku.

Wojskowość w Krakowie urządza własne nabożeństwo żałobne jutro w sobotę w kościele św. Piotra odprawić się mające przez proboszcza wojskowego, ks. Władysława Gruszа. W nabożeństwie weźmie udział całe załoga. Podobne nabożeństwa także odprawiać się mają w innych miastach, gdzie się znajdują wojskowe załogi.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 7 dodatku powieściowego p. t. „Moskal“ Bolesławity.

Pogrzeb ks. Adama Sapiehy odbędzie się w Krasiczynie w sobotę o godz. 11 rano.

Z powodu śmierci ks. Adama Sapiehy wydał krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych następujący rozkaz:

„Niebłagana śmierć zabrała nam Wodza! Aby dać wyraz czci i przywiązania, jakie każdy wierny, walny i wolny ochotnik żywił dla długoletniego Naczelnika i Pioniera na polu pożarnictwa krajowego, uchwalił komitet wykonawczy Rady zawiadowczej krajowego Związku w dniu 22 lipca b. r., co następuje:

1. Wszystkie ochotnicze związkowe korpusy strażackie wywieszą bezzwłocznie na swych strażnicach czarne flagi na znak żałoby i ściągną je dopiero po pogrzebie.

2. Wszyscy ochotnicy nosić będą przez rok i sześć tygodni czarne opaski krepowe na lewem ramieniu munduru służbowego na znak żałoby, wszystkie korpusy wstrzymają się przez pierwsze trzy miesiące od urządzania zabaw tańcujących i wycieczek zabawowych z muzyką.

3. Korpusy strażackie miejscowości położonych przy kolei wystąpią uroczyście na dworcach w czasie przewozu zwłok ś. p. Naczelnika.

4. W dniu pogrzebu, względnie w następnych ośmiu dniach urządzi każdy korpus nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Naczelnika i wystąpi „in corpore“.

5. Straże pożarne okręgu przemyskiego wezmą jaknajliczniejszy udział w pogrzebie. Straże pożarne: Krasiczyn, Przemyśl, Niżankowice, Dobromil i Radymno pełnić będą służbę honorową przy zwłokach aż do chwili pogrzebu. Pp. Naczelnicy wymienionych korpusów zajmą się w tym celu zorganizowaniem doborowych oddziałów.

6. Naczelną komendą nad wszystkimi ochotnikami, którzy przybędą do Krasiczyna w czasie pogrzebu, obejmie naczelnik miejscowej straży, p. Michał Ryż.

7. Zamiast wieńców uchwalą Towarzystwa ochotniczych straży pożarnych stosowne kwoty i przeszlą je Związkowi krajowemu na fundusz żelazny „Kasy pogrzebowej imienia księcia Adama Sapiehy“!

We Lwowie dnia 22 lipca 1903. Za Naczelnictwo: *Henryk Rewakowicz. Antoni Szczerbowski*, sekretarz.

Komitet galic. Towarzystwa gospodarskiego na odbytem wczoraj wieczorem posiedzeniu uchwalił ku uczczeniu pamięci ś. p. Adama Sapiehy urządzić nabożeństwo żałobne przed zgromadzeniem ogólnej Rady Towarzystwa; zawiadomić wszystkich byłych i obecnych członków Towarzystwa, aby jak najliczniej przybyli na pogrzeb do Krasiczyna; wysłać okólnik do prezesów oddziałów, aby wezwali członków do udziału w pogrzebie. Imieniem Towarzystwa przemówi nad trumną prezes dr Kozłowski. Wreszcie upoważniono prezydyum do wysłania depeszy kondolencyjnej imieniem Towarzystwa na ręce wdowy.

Wysłana wczoraj przez komitet Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego depesza kondolencyjna do wdowy po zmarłym brzmi: „Przejęci głęboką boleścią z powodu zgonu nieodżałowanego naszego honorowego prezesa, który instytucyę naszą całem sercem ukochał i całe życie pełne zapału i poświęcenia, pracą nad jej dobrem otaczał, zasyła my wyrazy najżywszego współczucia i prosimy Boga, aby księżnę w tak ciężkich chwilach łaską swą pokrzepić raczył. Kozłowski. Brykczyński. Cielecki. Vivien.“

Kornel Ustyanowicz, ruski literat i malarz, umarł, jak ze Lwowa donoszą, w Dołhem, w pow. drohobyckim.

U trumny ś. p. dra Rudolfa Trzebickiego złożył p. wiceprezydent dr Leo z drem E. Bandrowskim, jako zastępcą przewodniczącego sekcyi szkolnej, do której zmarły należał, piękny wieniec, imieniem krakowskiej Rady miejskiej.

Z uniwersytetu. P. Adam Lewicki, syn ś. p. profesora uniwersytetu dra Anatola Lewickiego, praktykant konceptowy namiestnictwa, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

P. Stanisław Przybyszewski ogłasza w dziennikach następujące pismo: „Dowiaduję się, że bez mego pozwolenia aktorzy krakowscy mają zamiar grać mój świeżo wyszły z druku dramat „Śnieg“ w galicyjskich uzdrowiskach. Ponieważ jestem związany słowem honoru z teatrem Rozmaitości w Warszawie, że pozwolenia na granie tego dramatu nikomu nie dam, dopokąd w Warszawie nie będzie wystawiony, więc jeśli gdziekolwiekbądź dramat mój „Śnieg“ będzie grany, to będzie to bez mego zezwolenia i z góry piętnuję takie samowolne postępowanie, jako wyzysk i nieuczciwość i sądzę, że żaden aktor polski na taki zarzut narazić się nie zechce.“

Wiece pod gołem niebem pod hasłem „równe i powszechne prawo głosowania“ zwołują socyaliści na niedzielę 26 b. m. w Krakowie, Lwowie i innych miejscowościach.

Wiadomości osobiste. Delegat namiestnictwa, p. Fedorowicz, powrócił do Krakowa. — Komenderujący generał p. Albori, wyjechał do Nowego Targu.

Ze sfer lekarskich. W dniu 22 lipca odbyło się zebranie profesorów i słuchaczy kursów wakacyjnych dla lekarzy, na którem przewodniczył zaproponowany ku temu prof. Jordan, sekretarzem był dr Bańkowski. Postanowiono zwiększyć komitet, zapraszając do współudziału pp. prof. Ciechanowskiego, Raczyńskiego i Krzysztalowicza, oraz zwoływać stale zebrania lekarzy przyjezdnych przynajmniej na początku i końcu kursów, na których czyniono by i zaznaczano piśmienne uwagi w sprawie kursów. Zakończono posiedzenie podziękowaniem prof. Jordanowi. Przyszłe i ostatnie zebranie lekarzy ma się odbyć w klinice prof. Jordana o godzinie 7 w przyszły wtorek t. j. dnia 28 lipca.

Z zarządu opery w Krakowie komunikują nam: Jutro dani będą „Hugonoci“ Meyerbeera z p. Wernerem Albertim w partyi Raula, Kurtzówną (Walentyna), Marek (królowa), Didurem (Marcel), Didurową (paź), Szymańskim (hr. St. Bris), Ludwigiem (hr. de Nevers). — W niedzielę drugi występ p. Albertiego w „Trubadurze“.

Zjazd konserwatorów. Za inicyatywą koła konserwatorów Galicyi wschodniej postanowiły oba galicyjskie koła konserwatorów urządzić w czasie Zielonych świąt w r. 1904 zjazd konserwatorów. Jako miejsce zjazdu obrano Przemyśl — ponieważ poprzednie zjazdy odbywały się w Krakowie i Lwowie, a także ze względu na mnogość zabytków historycznych i artystycznych tego miasta, bliskość zamku w Krasiczynie, oraz Balic i Moczerad, gdzie w zeszłym roku dokonano ważnych dla archeologii i historyi odkryć. W czasie zjazdu wygłoszone będą referaty, które później zostaną opublikowane, jako wspólna księga obu gron konserwatorskich. Referaty te dzielić się mają na dwie kategorye: jednę o znaczeniu ogólnem, obejmującą sprawy inwentaryzacyi, stosunku do komisyi centralnej itd., drugą o znaczeniu lokalnem, odnoszącą się do historyi zabytków historyczno-artystycznych Przemyśla. Projektowanem jest też wygłoszenie popularnego odczytu o Przemyślu dla szerszej publiczności. Do obmyślenia szczegółowego programu zjazdu wybrało koło we Lwowie komisyę, złożoną z pp.: dra Korzeniowskiego, dra Papéego, dra Łozińskiego i dra Siemiradzkiego.

Egzamina kwalifikacyjne dla jednorocznej służby wojskowej zdali z powodzeniem w r. b. wszyscy w zakładzie wojskowo-naukowym em. rotmistrza Adolfa Kornbergera w Krakowie przysposobieni, za dojrzałych uznani i do egzaminu przypuszczeni kandydaci, a mianowicie: Stanisław Bobrowski, Władysław Dworzański, Rudolf Hornung, Leopold Jilg, Stefan Króliński, Jan Siuderski, Edward Majewski, Józef Marcinek, Tadeusz Oświęcimski, Maryan Swolkien, Karol Thun-Hohenstein i Władysław Zawodzki. Dwóch otrzymało poprawkę z jednego przedmiotu na 3 miesiące.

Jeżeli się uwzględni, jak wielka liczba kandydatów przy tym egzaminie corocznie przepada, i że aspiranci przysposobieni w innych podobnych zakładach wojskowo-naukowych w Wiedniu, Pradze, Preszburgu i t. d. zdają ten egzamin zaledwie w stosunku 50—60%, nabyć musimy przeświadczenie, że nasz jedyny tego rodzaju zakład naukowy w Galicyi spełnia swoje zadanie z wielką korzyścią dla swoich uczniów.

Grady. Nietylko w zachodniej Galicyi wyrządziły grady przed dwoma dniami olbrzymie szkody, o których już donosiliśmy: spadły one także w Tarnopolskiem i wyrządziły prawdziwą klęskę. Formalne bryły lodu padały na przestrzeni od Berezowicy do Podwołoczysk, pustosząc wszystko po drodze. Pola, ogrody, bydło, konie i ludzie padali ofiarą niszczącego żywiołu. Bydło pokaleczone, kilka zaś sztuk padło ofiarą. W polu zabił grad również gospodarza Dmytraka, który nie miał gdzie zawczasu jeszcze schronić się przed gradową nawałnicą. — We wtorek d. 21 b. m. o godz. 4½ po południu nawiedził Denysów (obok Tarnopola) straszny grad. Blisko pół godziny padał suchy grad bez deszczu, wielkości orzechów włoskich i jaj kurzych. W kilka minut później przeszedł mały deszcz, poczem jeszcze większy grad, pokrywając zupełnie ziemię. Szkody straszne w polach i ogrodach, tak, że już kompletnie nie będzie co z pola zbierać! Żniw tego roku w tych stronach nie będzie! — Jak wielkich rozmiarów był grad, świadczy o tem fakt, że jedna gruda gradowa, uderzywszy konia w głowę, zabiła go na miejscu! Wiele drobiu we wsi zabił grad, a ludzie ciężko potłuczeni przy pracy. Płacz i lament nie do opisania, bo klęska straszna, gdyż wszystkie plony literalnie są zniszczone. Grad ten nawiedził kilkadziesiąt okolicznych miejscowości. Wieczorem znów zerwała się szalona burza z deszczem obfitym, grzmotami i piorunami.

Echa powodziowe. Z Żywca piszą nam: Jakkolwiek nie w tak strasznym rozmiarze, jak w innych powiatach, jednak Żywiec i jego okolica z powodu wylewu wody w dniu 11 lipca b. r. poniosły dotkliwe szkody. Pomimo 5 letniej regulacyi rzeki Soły, na której tak wielką pokładaliśmy nadzieję, zabrała i zalała rzeka Soła przez tegoroczny wylew nasze najlepsze grunta. Okazuje się przeto, że system dotychczasowej regulacyi Soły nie jest praktycznym. Pożądanem byłoby przy pozostawieniu obszernego koryta dla odpływu wielkiej wody, silne brzegi z łamanego kamienia zbudować i w ten sposób dalszemu niszczeniu gruntów zapobiedz. Mieszczaństwo żywieckie utrzymuje się przeważnie tylko z gruntów, a gdy ten ostatni kawałek chleba woda mu zabierze, wytworzy się nędza. Niechaj władze zechcą zapobiedz katastrofom, dopóki czas.

Zakopane, 22 lipca. (Koresp. „N. Ref.“). Napływ gości coraz liczniejszy. Wchodzimy w okres reunionów, koncertów, odczytów i loteryj fantowych. Dziwne to Zakopane. Publiczność napływa przeważnie ze stolic trzech zaborów, gdzie żyje ustawicznem życiem wrażeń i podniet artystycznych i zdawałoby się, że gdzie, to tu powinna być cisza i spokój nerwów przestrzegany jak najściślej. Ale nie — przeciwnie. Żaden sezon zimowy w żadnej z naszych stolic nie jest tak ruchliwy, jak w Zakopanem sezon letni. Składa się na ten wir artystycznie rozbawiony tysiące przyczyn. A więc literatura patryotyczna, zamknięta dla zakordonowej publiczności, interesuje rzecz naturalna wielu letników. Sztuki o tle patryotycznem, odczyty, dotykające w jakibądź sposób strun bolesnych a tak drogich, budzą zajęcie i ciekawość i mogą liczyć na poparcie. Dalej ofiarność, usiłująca łagodzić cierpienia i niedolę drugich, rozgaszcza się tu na dobre i puka do wszystkich, czy to w imieniu „Stowarzyszenia schroniska nauczycielek“, czy to w imieniu „Bratniej pomocy“, czy w imieniu szpitala lub potrzeb orkiestry miejscowej i znajdzie zawsze chętnych, którzy pospieszą z pomocą, pociągnięci agitacyą, celem, lub treścią przedstawień.

Minęły straszne tygodnie deszczów, które nawet stałych bywalców i zwolenników doprowadziły do rozpaczy, cóż dopiero tych, którzy „wpadli“ do Zakopanego, aby ujrzeć „kochane“ góry, odetchnąć błękitnem powietrzem i wrócić do domu z odnowionem w duszy pięknem Tatr. A tymczasem kochane góry były tygodniami całemi wytrwale zakopane tak, że uciekał kto mógł.

Teraz już dobrze. Wylewu w Zakopanem nie było, coś tam wyrwało, coś tam podmuliło, a teraz cudowna pogoda. Więc kto może idzie drzeć trzewiki na Nosalach, Czerwonych Wierchach, Swinicach, Polskich Grzebieniach i Rysach, kto zaś nie może, zadowala się „koncertami“ zresztą coraz lepiej grającej orkiestry w parku klimatyki, a wieczorem wędruje na owe odczyty, koncerty, lub do teatru...

Trupa p. Müllera rozgościła się w sali hotelu „Morskie Oko“ i daje przedstawienia. W tym roku siły przeważnie są bardzo młode, widać jednak, że są pod kierunkiem bardzo dobrym, bo nie rażą, a nieraz dobrze się spisują. Przy skromnych warunkach, jakiemi teatr prowincyonalny może rozporządzać, p. Müller robi dużo i doprawdy dziwić się trzeba, że tak dużo. Zapewne ani co do sił, ani co do wystawy nie może się równać ze scenami stołecznemi, jednak wielka sumienność i staranność, prawdziwe zamiłowanie sceny i zdolności reżyserskie samego kierownika czynią ten teatr zajmującym. Przytem w tej trupie jest dwóch prawdziwych artystów, dyrektor i jego żona, których kreacyi nie powstydziłaby się nieraz scena pierwszorzędna.

K.

Składnice pocztowe powstają z dniem 1 sierpnia w Beresce (Lisko) i Delejowie (Stanisławów).

O rozruchy chłopskie. Proces przeciw chłopom z Załuczа, oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną przez to, że napadli na mianowanego administratorem parafii w Załuczu ks. Bilińskiego i nie chcieli dopuścić go do cerkwi, a nadto nie chcieli słuchać zarządzeń władz, zakończył się wczoraj w Kołomyi wyrokiem, skazującym sześciu włościan na karę aresztu od tygodnia do dwóch tygodni.

Pożary. Z Podhajec donoszą, że w Wiśniowczyku wybuchł 22 b. m. pożar, który zniszczył 21 domów wartości 60.000 koron. Prezydyum namiestnictwa udzieliło natychmiast dla pogorzelców doraźnej zapomogi w wysokości 400 koron.

W Rymanowie spłonęły onegdaj 3 zabudowania, a 19 budynków w Posadzie Dolnej. Szkoda wynosi 73.700 kor. Przyczyną pożaru było bawienie się dzieci zapałkami.

Zmarli.

Felicya Wanda Polek, uczennica 4 klasy szkoły wydziałowej, umarła w Nowym Sączu w 16tym roku życia.

Ze świata.

Z Warszawy. Wycieczka naukowa na Kaukaz, do miejsc starożytnej Kolchidy, wyrusza z Warszawy 1 sierpnia. Podejmują ją dr Sznabel z Warszawy, członek Akademii umiejętności krakowskiej i petersburskiej, dr Linhofer z Zagrzebia, przyrodnik Becker z Lignicy i p. Dąbrowski z Krakowa.

Germanizatorskie łapówki. Antipolskiego dodatku do pensyi, zwanego w języku urzędowym „Ostmarkenzulage“, domagają się także urzędnicy komunalni w Księstwie Poznańskiem. W sobotę i w niedzielę odbyło się w Lesznie walne zebranie związku urzędników komunalnych w tej dzielnicy. Między innemi radzono nad uzyskaniem dodatku do pensyi, jaki przeznaczono dla urzędników państwowych i nauczycieli na kresach wschodnich. Uchwalono wysłać w tej sprawie petycyę do kongresu miast Księstwa Poznańskiego.

Druga ofiara. Wiadomo, że podczas rozruchów w Hucie Laury został zabity górnik Trafalczyk. We wtorek zaś, jak donosi „Katolik“, zmarł w więzieniu bytomskim górnik Linoski, wskutek ran zadanych mu przez policyantów.

Z Leoben. P. Tadeusz Goebel, rodem ze Lwowa, były słuchacz tamtejszej politechniki, po ukończeniu wydziału górniczego w Leoben, złożył w d. 21 lipca b. r. egzamin państwowy z górnictwa z odznaczeniem.

Z Przybramu. Chcącym poświęcić się studyom górniczym i hutniczym na akademii górniczej w Przybramie, informacyj w czasie wakacyj udzielać będą pp. Mieczysław Obertyński (Kraków, ul. Stachowskiego l. 28) i Józef Milde (Silniczka, gub. Piotrkowska), zaś przed i po wakacyach „Czytelnia polska akademików górniczych w Przybramie“.

Z Berna szwajcarskiego. Stowarzyszenie studentów „Koło polskie w Bernie“ podaje do wiadomości, że chętnie udziela kolegom wszelkich informacyj, dotyczących studyów w wyższych zakładach naukowych w Szwajcaryi. Adres: Polnischer Verein „Koło polskie“, Bern, Gesellschaftsmuseum, Marktgasse Nr. 9. Podczas wakacyj udziela informacyj p. F. Dobrzyński, Kraków, Sławkowska 12.

Ostatnia wola Leona XIII. Testament Leona XIII — jak donosi „Giornale d'Italia“ — liczy 30 stron i zaleca wykonawcom prowadzenie dalej jego polityki kościelnej. Cały swój majątek zapisuje w nim zmarły papież na cele Kościoła i zarządza pochowanie zwłok w kościele św. Jana na Lateranie. Na wczorajszem posiedzeniu kongregacyi kardynałów postanowiono odbyć pogrzeb zwłok w sobotę.

Z Watykanu. Podczas składania trumny ze zwłokami Leona XIII na katafalku w bazylice św. Piotra, kardynał kamerling Oreglia dostał zawrotu głowy i musiał oprzeć się na ramieniu jednego z otaczających go prałatów. Zaraz powrócił do swojego pomieszkaniu, gdzie wkrótce przyszedł do siebie.

Conclave. Do komisyi dla conclave wybrano na wczorajszej kongregacyi kardynałów członków kolegium kardynalskiego: Macchi'ego, de la Volpe i Casali'ego. Kierownictwo służby lekarskiej w conclave poruczono lekarzom dr. Lapponiemu, Pelgallo i chirurgowi Cagiattiemu. Kolegium kardynalskie przyjmie jutro w sobotę na uroczystej audyencyi ciało dyplomatyczne przy Watykanie. Doyen wygłosi mowę kondolencyjną.

Kto może być papieżem? Szperacze w dziejach kościoła, w bullach i w ogóle w dokumentach odnoszących się do „conclave“, odpowiadają: „Każdy katolik“. Ma być zasadą, że każdy wierzący katolik, duchowny czy świecki, może zostać wybrany papieżem. Przepisy wyborcze powiadają tylko, że od wyboru wykluczeni są kacerze, obłąkani, kobiety i dzieci. Papież Celestyn V był człowiekiem świeckim i został jako pustelnik wybrany papieżem. Ostatnim świeckim elektem był Crescentius, który został wybrany w r. 1024 papieżem i rządził jako Jan XIX. Zaraz po wyborze został wyświęcony na kapłana. Zasadniczo może być wybrany papieżem każdy katolik i zasady tej dotychczas nie zniesiono, chociaż zwyczajowo tylko z grona kardynałów wychodzi papież.

Dziecięcy przesyt życiem. W Hniewinie (Brüx) w Czechach, w pobliskim stawie znaleziono zwłoki 10 letniej dziewczynki. Nad stawem znajdowała się kartka, pisana ręką owej dziewczynki. W karteczce tej pisze, iż popełniła samobójstwo z powodu przesytu życiem i prosi rodziców, aby przebaczyli jej przykrość, jaką sprawia im swem samobójstwem.

Milioner w gościnie u Wilhelma. Kornel Vanderbilt, milioner amerykański, przybył swoim jachtem „North Star“ do Gdańska. Ponieważ Vanderbilt przybył tam na zaproszenie Wilhelma, przyjęli go dwaj dygnitarze, prezydent regencyi i generał Mackensen.

Ucieczka defraudanta. Z Berlina zbiegł kasyer Maurycy Lövy z firmy zbożowej Kempner i Sp., zdefraudowawszy 200.000 marek.

Z powodu podrzucania bomb uwięziła policya w Zagrzebiu i odstawiła do sądu kilkanaście osób, pomiędzy niemi 2 studentów, pewnego malarza i pisarza adwokackiego. Podczas śledztwa mieli niektórzy uwięzieni przyznać się do winy.

Wczoraj uwięziono pomocnika fryzyerskiego Steblosika, w którego pomieszkaniu znaleziono podczas rewizyi dynamit. Steblisik oświadczył, że dynamitu używał do wyrobu rakiet.

Wybuch Wezuwiusza. Z Neapolu donoszą, że wybuch Wezuwiusza trwa bez przerwy dalej wśród silnych eksplozyj. Lawa rozlewa się szczególnie w kierunku Pompei w bardzo znacznej ilości.

Cholera. W Trypolisie stwierdzono jeden wypadek cholery. Rada sanitarna zarządziła pięciodniową kwarantannę na tamtejszą prowenienycyę.

Tajemnicza śmierć nowojorskiego milionera Colonel William Best'a, który zmarł nagle w San Rafael w Kalifornii 16 kwietnia b. r. w domu pewnego „doktora“, nazwiskiem Woods, zaczyna się wyjaśniać. Woods pielęgnował w chorobie milionera i wydał świadectwo, że apopleksya była przyczyną jego nagłej śmierci. Zwłoki zostały wysłane do Caldwell (New Jersey), gdzie miały być pochowane, a Woods zaś i jego żona natychmiast potem znikli. Tymczasem krewni Colonel Best'a wykryli, że zginęła znaczna suma pieniędzy i akcyj kopalnianych, należących do zmarłego. To obudziło podejrzenie. Ciało wydobyto z grobu. Przy obdukcyi okazało się, iż już przedtem zwłoki były krajane i że płuca i wszystkie organa pokarmowe usunięto, a w ich miejsce nasypano trocin. Wykry-

Bluzki jedwabne zefirowe, satynowe, alpakowe i perkalowe. **Halki** jedwabne zefirowe, satynowe, alpakowe i perkalowe. **Boa** gazowe, z piór strusich i jedwabne **Szale** koronkowe lińskie, tiulowe i jedwabne. **Chustki** koronkowe lińskie. **Kołnierze** koronkowe, guipiurowe. **Fichus, żaboty, krawatki, szaliki** jedwabne, gazowe tiulowe — polecają na obecny sezon po cenach najniższych i w wielkim wyborze **Porębski & Zimler,** Kraków Rynek 3.

to również ślady otrucia, a przedewszystkiem przekonano się, że mózg był całkiem zdrowy, co tem samem obalało świadectwo pośmiertne, wydane przez Woods'a, podające apopleksyę jako przyczynę śmierci. Wobec tego wydano rozkaz aresztowania „doktora", lecz ten znikł bez śladu razem ze swoją żoną. Woods był poprzednio popularnym sługą bożym metodystów, później wypędzony z kościoła przybrał tytuł doktora, aczkolwiek nie miał do tego żadnego prawa, a nakoniec uwieńczył swą karyerę w sposób, zdaje się, najbardziej odpowiedni jego talentowi.

Ciekawy wyścig urządziło sobie dwóch znanych w Paryżu sportsmenów, hr. d'Havrincourt i M. du Part. Nagroda była 500 franków, warunki zaś następujące: hr. d'Havrincourt konno, a M. du Part pieszo mieli przeskoczyć dwadzieścia pięć przeszkód, każda 1½ metra wysokości i oddalona jedna od drugiej o 25 metrów. Nagrodę miał ten otrzymać, kto w biegu najmniej razy dotknie się przeszkód. Wygrał wyścig M. du Part, ponieważ potrącił nogami tylko 2 przeszkody, podczas gdy jego konny współzawodnik dotknął się ośmiu.

Próby nowych dział polowych i haubic odbędą się temi dniami w Chłopach i w Nowym Targu. Oprócz głównokomenderującego z Krakowa, gen. Alboriego, który już z Krakowa wyjechał, przybędą do Nowego Targu na te popisy z nową bronią i minister wojny Pittreich, szef sztabu i kilkunastu wyższych oficerów z Wiednia.

Morderstwo z zazdrości. W Budapeszcie szeregowiec 24 batalionu strzelców, Józef Prunner, zastrzelił z karabinu swoją kochankę, praczkę Belę Barta. Prunner utrzymywał z Belą Barta stosunek miłosny i był nadzwyczajnie zazdrosny o swoją kochankę, która była od niego znacznie starszą. Z początkiem bieżącego roku wywołał Prunner, który był wtedy plutonowym, z powodu zazdrości publiczny skandal z Belą Barta, za co został zdegradowany i zasądzony na 6 miesięcy aresztu garnizonowego. Wyszedłszy z więzienia, dowiedział się, że kochanka go zdradza. Wymknął się z koszar niespostrzeżenie z karabinem, pobiegł do pomieszkania kochanki i tam dwoma strzałami położył ją trupem. Prunnera uwięziono.

Znowu defraudacya w Berlinie. W berlińskiej firmie zbożowej, którą telegram oznacza tylko początkową literą K, zostały odkryte defraudacye, popełniane przez urzędników od 15 lat. Suma sprzeniewierzona wynosi około 200.000 marek. „Nulla dies sine linea".

Znęcanie się nad żołnierzami. W Niemczech, w mieście Moerchlingen, podoficer Dunkel z 4 kompanii, 17 pułku piechoty, został oskarżony o znęcanie się nad żołnierzami. Sąd wojskowy zarzuca mu znęcanie się w 576 wypadkach.

Smutny wypadek zdarzył się w d'Auray, w pobliżu miasta Lorient we Francyi. Ośmiu młodych ludzi wynajęto łódź, chcąc się przeprawić na drugą stronę rzeki. Kiedy byli w połowie drogi na bardzo silnym prądzie, kilku z nich z żartów, czy też dla zastraszenia swych kolegów, poczęło bustać łodzią, aż nagle łódź wywróciła się i wszyscy wpadli do wody. Prąd uniósł natychmiast łódkę, a z ośmiu jadących siedmiu utonęło na miejscu. Ósmy upłynął jakie dwieście metrów wzdłuż brzegu, zanim zdołał się wyratować.

W Berlinie polały się obfite łzy z oczu mieszkańców i przechodniów na ulicy Zimmerstrasse. Tłumy ludzi otoczyły wagon, wszyscy trzymają chustki przy nosie. Zwróciło to uwagę mieszkańców sąsiednich domów, którzy jednak natychmiast po otwarciu okien poczęli psikać i płakać. Taki wielki przewrót w sumieniach spokojnych mieszkańców Berlina wywołała eksplozya wielkiego naczynia, zawierającego amoniak, który napełnił powietrze strasznym, nieznośnym zapachem.

Licytacya klejnotów. Według doniesienia „Beogradske Novine" klejnoty zamordowanej serbskiej pary królewskiej mają być sprzedane przez licytacyę. Klejnoty te oszacowane zostały na 120.000 franków.

Burze w Alpach. Ze Szwajcaryi nadchodzi wiadomość, że od strony południowej tunelu Gotharda, w dolinie tesyńskiej, burze i ulewy zrządziły wielkie spustoszenia powyżej Airolo. Potoki górskie wezbrały, a pędząc z błyskawiczną szybkością, pozalewały znaczne przestrzenie i naniosły stosy odłamów skał, oraz gruzów do zakładów elektrycznych w Airolo, również przed południowy wylot tunelu Gotharda, który został zupełnie zasypany. Ruch pociągów pomiędzy Goeschenem i Andermatt uległ narazie przerwie, dopóki po długich usiłowaniach nie oczyszczono wylotu z gruzów.

Zderzenie parowców na Odrze. W pobliżu Szczecina zderzył się parowiec wycieczkowy „Terra" z parowcem „Hugo"; „Terra" wiózł około 200 osób, z których część przebywała w kajutach. Krótko po godz. 9 wieczorem spostrzegł kapitan światła nadjeżdżającego parowca „Hugo", dał więc trzykrotny sygnał, na co jednak „Hugo" nie zważał. Za chwilę nastąpił straszny trzask — parowce zderzyły się. Pasażerowie „Terry" pobiegli w popłochu na tylną część okrętu; wszczął się okropny zamęt i krzyk, gdy nagle światła zagasły i parowiec zaczął szybko pogrążać się w wodzie. Spuszczono łódź ratunkową, która się jednak przewróciła, gdy wszyscy naraz opanować ją chcieli. Na sygnały „Terry" przypłynęło kilka innych parowców i łodzi. Tutaj znów działy się straszne sceny, gdyż każdy starał się kosztem innych wyratować własne życie. Między innymi porzucił pewien ojciec 5-letniego synka, aby uratować siebie, na szczęście obcy zajęli się dzieckiem. Dotąd brakuje z pasażerów trzech, lecz nie jest wykluczona możliwość, że zginęło ich więcej, zwłaszcza z tych, którzy byli w kajutach. Parowiec „Hugo", jakkolwiek nieuszkodzony, popłynął dalej, nie myśląc ratować „Terry", to też przyjęto go nad brzegiem Odry okrzykami oburzenia i gwizdaniem.

I to straszne zajście nie świadczy o wysokim poziomie kultury niemieckiej.

Składki dla dotkniętych powodzią. Na ręce skarbnika komitetu obywatelskiego złożono 23 b. m. następujące składki: Kasa oszczędności m. Krakowa dla powodzian w mieście 500 koron, Wydział powiatowy w Łańcucie dla powodzian w Galicyi zachodniej 100, Alfred i Hugo Johnowie 50, ks. Schwarz dla powodzian w Półwsiu i Zwierzyńcu 50, St. Jarnuszkiewicz z Zakopanego 20, Część Jentys zebrane w kółku rodzinnem 20, W. G. 20, Administracya „Nowej Reformy" 142·42. Razem 902·42. Ogółem 17.710·77, złożone w kasie Banku krajowego w Krakowie.

Dalsze składki przyjmuje dyrektor M. Sędzimir jako skarbnik komitetu w Banku krajowym w Krakowie.

Z kalendarza. W sobotę 25 lipca: Jakóba ap. i Krzysztofa; w niedzielę 26 lipca: Kunegundy i Anny; w poniedziałek 27 lipca: Pantal., Aurelii i Natalii.

Wschód słońca 25-go lipca o godzinie 4 minut 01; zachód o godzinie 7 minut 31; długość dnia godzin 15 minut 30.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 23 lipca przeważnie pochmurno; termometr doszedł od 13·4 do 21·8 C.; barometr opadał.

Dnia 24 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 739·9 mm, termometru 14·4 C.; wiatr północno-zachodni.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę: „Hugenoci" (pierwszy występ Wernera Albertiego).

W niedzielę: „Trubadur" (ostatni występ Albertiego).

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z opery w Krakowie.** Wczoraj usłyszeliśmy „Tannhäusera" z p. Floryańskim w roli tytułowej. Była to kreacya dobra i pełna siły. P. Bohuss bardzo pięknie, z doskonałą deklamacyą zarysowała sylwetkę Elżbiety. Z wielkiem powodzeniem śpiewał wczoraj Wolframa p. Szymański. Chór pokonał wczoraj już na tyle trudności, że nie raził, jak na pierwszych dwóch przedstawieniach.

Przedstawienie było udatne, pominąć jednak nie można jednej uwagi. Oto p. Floryański w r. 1898 kilkakrotnie (5 czy 6 razy) śpiewał na scenie lwowskiej „Tannhäusera" po polsku, a także, gdy ówczesna trupa teatru lwowskiego przybyła w kwietniu 1898 na występy do Krakowa, i u nas w Krakowie p. Floryański śpiewał „Tannhäusera" po polsku. Dlaczegoż wczoraj zaśpiewał nam po czesku? Także pod adresem znakomitego śpiewaka p. Didura wypowiedziećby należało życzenie, aby względnie niewielką partyę landgrafa u nas śpiewał po polsku i nie psuł włoszczyzną całego polskiego ensamblu. Godziłoby się, aby nasi śpiewacy brali sobie przykład ze znakomitego swego kolegi p. Al. Bandrowskiego, który nigdy przed polską publicznością nie śpiewa w operach inaczej, jak tylko po polsku. Z.

Dział ekonomiczny.

Taryfowanie trzody chlewnej. Ministerstwo kolejowe przyrzeka galicyjskiemu stowarzyszeniu handlarzy nierogacizny, oprócz z dniem 1 lipca b. r. wprowadzonej zniżki taryfowej dla przewozu nierogacizny z Galicyi i Bukowiny w najkrótszym czasie, o dalsze 10—20%, począwszy od 300 kilometrów. Ministerstwo dla Galicyi po wysłuchaniu eksperta D. Mandla, członka krakowskiej Izby handlowej nie uznaje zniżki, ze względu na konkurencyę węgierską, za wystarczającą i obstaje przy żądaniu Izby handlowej w Krakowie: 1) żeby zniżka już od 10 kilometrów była postanowioną; 2) żeby taryfa eksportowa z Galicyi i Bukowiny była obniżoną do cen przewozu taryfy eksportowej niemieckiej do Górnego Śląska (o dalsze 40%), żeby dla pojedynczych przesyłek (20—30 sztuk) typa wozu kolejowego została zmieniona na 4 etaże, zamiast dotychczasowej na 2 etaży. — Poseł dr Binder, który się sprawą taryfy bydła z kraju gorąco zajmuje, poruszy sprawę na najbliższem posiedzeniu Koła polskiego.

Wystawa w Gorlicach. Otrzymujemy pismo następujące:

Koło miejscowe Towarzystwa „O własnych siłach" w Gorlicach powzięło zamiar urządzenia powiatowej wystawy wyrobów przemysłowych i rękodzielniczych w dniach 21, 22 i 23 sierpnia b. r. — Z inicyatywy delegata krajowego Związku przemysłowego postanowiono rozszerzyć zakres wystawy i otworzyć dostęp przemysłowcom z całego kraju, ażeby zwiedzającej publiczności dać możliwie dokładny obraz produkcyi rodzimej i wskazać konsumentom źródła, z których w towary swojskie sprowadzać mogą. Pożądane są w pierwszym rzędzie artykuły najwięcej w codziennem życiu potrzebne, wykluczone natomiast okazy większe lub cięższe, oraz takie, które z powodu ciepła szybko zepsuciu ulegają. Za miejsce pod okazy nie będą pobierane żadne opłaty. Koszta transportu ponoszą wystawcy.

Zwracamy się zatem do pp. przemysłowców całego kraju z prośbą, ażeby zechcieli nadsyłać nam wyroby w małych ilościach lub próbki, cenniki, plakaty i t. p. Każdy przedmiot lub sortyment powinien być zaopatrzony w kartkę, wymieniającą imię i nazwisko wystawcy, siedzibę zakładu przemysłowego, i cenę towaru w sprzedaży drobiazgowej. — Próbki, nie ulegające zepsuciu, radby komitet zatrzymać przynajmniej przez czas dłuższy, pragnąc włączyć je do nieustającej wystawy cenników i plakatów. Plakaty mogą być nadsyłane w większych ilościach, po wystawie zaś będą rozdawane i rozlepiane na koszt Towarzystwa „O własnych siłach". Bardzo pożądane byłyby także treściwe informacye (na kartonach) o rozmiarach produkcyi, ewentualnie o zamierzonem jej zwiększeniu lub ulepszeniu, o miejscach zbytu z uwzględnieniem eksportu itp. Zgłoszenia, które mają zawierać określenie jakości, oraz ilości okazów, należy nadsyłać do dnia 31 lipca b. r. pod adresem: Koło miejscowe Towarzystwa „O własnych siłach" w Gorlicach.

Prezes: *Miłkowski.* Sekretarz: *Metzger.*

Na eksploatacyę torfowisk. Gmina Ryssów (powiat sokalski) otrzymał ze stałego funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego pożyczkę w kwocie 5000 koron na eksploatacyę torfowisk, którą ma spłacić w ratach kwartalnych od 1 lipca 1904 r. począwszy.

Kronika lwowska.

Lwów, 24 lipca.

Nabożeństwo żałobne. Dziś o godz. 9 rano odbyły się w kościołach archikatedralnych rzymskokat. i ormiańskim uroczyste nabożeństwa żałobne za duszę ś. p. papieża Leona XIII. W nabożeństwie w katedrze rzym.-kat., celebrowanem przez arcybiskupa Webera, wziął udział namiestnik hr. Potocki, marszałek krajowy hr. Badeni, prezydent wyższego sądu krajowego dr Tchorznicki i inni reprezentanci władz rządowych, autonomicznych, generalicya, korpus oficerski, Rada miasta z wiceprezydentami Michalskim i Ciuchcińskim, oraz liczna publiczność. — W katedrze ormiańskiej odprawił nabożeństwo infułat Moszoro. Wzięli w niem udział wiceprezydent namiestnictwa Lidl i reprezentanci władz. Po nabożeństwie namiestnik z gronem urzędników namiestnictwa złożył kondolencyę na ręce arcybiskupa Webera. Następnie składali kondolencye inni reprezentanci władz tut.

Hołd pamięci Sapiehy. Dziś o godz. 10 przed południem zebrali się w sali ratuszowej w licznym komplecie delegaci Rady miasta, by złożyć hołd żałobny pamięci śp. Adama Sapiehy, obywatela honorowego miasta Lwowa. Gdy wszyscy zajęli miejsca, p. wiceprezydent Michalski w gorących słowach złożył hołd i cześć pamięci zmarłego. Przemówienia wysłuchali zebrani stojąco, poczem uchwalono, aby na pogrzebie w Krasiczynie reprezentowali stolicę jeden z członków prezydyum i jak najliczniejsi radcy. Zwłoki imieniem Lwowa pożegna jeden z wiceprezydentów.

Na pogrzeb ks. Sapiehy wyjeżdża namiestnik i marszałek.

Nadeszła tu wiadomość, że cesarza reprezentować będzie na pogrzebie ks. Sapiehy minister dr Piętak.

Lwowski chór akademicki, podobnie jak lat ubiegłych, wyjeżdża i w tym roku na wycieczkę artystyczną po zdrojowiskach galicyjskich w liczbie 22 członków. Koncertować będzie d. 27 b. m. w Krynicy, 28 w Żegiestowie, 30 w Rabce, 1 sierpnia w Zakopanem, 3 w Szczawnicy, 5 w Iwoniczu. Na program koncertu składają się utwory przeważnie polskich kompozytorów, a także pieśni ludowe i patryotyczne. Współudział w koncertach przyjęli zaszczytnie znani: p. Wilhelm Czerwiński, artysta opery lwowskiej i p. Wacław Nedela koncermistrz Filharmonii lwowskiej. Po każdym koncercie odbywać się będą reuniony.

Z Wydziału krajowego. W miejsce członka Wydziału krajowego Mieczysława Onyszkiewicza, który wyjeżdża na miesiąc sierpień, powołano zastępcę p. Jana Trzecieskiego do objęcia biura sanitarnego.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 24 lipca.

Londyn. „Standard" donosi z Tien-Tsinu: Władze rosyjskie ściągają wojsko do Portu Artura.

Obrady nad taryfą cłową.

Wiedeń. Na konferencyach, jakie się odbyły 23 lipca w Budapeszcie, między austryackim i węgierskim ministrem handlu w sprawie taryfy cłowej, omawiano obszernie życzenia, podniesione przy obradach nad taryfą cłową w konwersyach parlamentarnych. — Minister handlu baron Call powrócił dzisiaj do Wiednia.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" dowiaduje się, że podróż ministra handlu Calla do Budapesztu miała cel podwójny: po pierwsze urzędowe zawiadomienie rządu węgierskiego o odrzucenie przez austryacką komisyę cłową 17 pozycyi taryfy cłowej, a powtóre porozumienie się z rządem węgierskim co do ustawy wykonawczej przy nowej taryfie. Rzeczone pozycye dotyczą ceł na bydło, niektóre płody surowe i książki. Merytorycznych obrad nad zmianą tych pozycyj nie przeprowadzono i wogóle nie rozpoczęto. Rząd węgierski ograniczył się jedynie na przyjęciu dotyczącego zawiadomienia do wiadomości.

Stanowisko rządu węgierskiego jest jednakże takie. Zobowiązał się on przeprowadzić nową taryfę bez zmiany w formie jaką jej nadano w układach ugodowych. Tak ją również przyjęła węgierska sejmowa komisya cłowa. Rząd węgierski spodziewa się więc, że i rząd austryacki wytęży wszelkie siły, ażeby taryfę tak samo bez zmiany przeprowadzić. Nie ma też najmniejszego powodu do zastosowania się do życzeń austryackiej komisyi cłowej.

O zerwanie dualizmu.

Wiedeń. W niemieckich kołach parlamentarnych nie przywiązują do podróży ministra Calla do Budapesztu żadnego znaczenia. Koła te są bowiem zdecydowane w razie, jeżeli Austrya zgodzi się na spełnienie narodowych żądań węgierskich w dziedzinie armii, wystąpić z wnioskiem o zupełne oddzielenie Austryi od Węgier i zamienienie obecnego dualizmu na zwykłą unię personalną.

Mylna wiadomość.

Budapeszt. Wiadomość, że prezydent gabinetu węgierskiego, hr. Khuen, wyjeżdża do cesarza do Ischlu, jest zupełnie bezpodstawna. Rząd węgierski jest zdania, że sytuacya obecna nie wymaga jeszcze żadnej interwencyi monarchy lub chociażby tylko zawiadomienia go o obecnym stanie rzeczy.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Sejm prowadził dalszą dyskusyę programową. Poseł Vassonyi (demokrata) krytykował stosunki, panujące w partyi liberalnej.

Sprawa ks. arcybiskupa Kohna.

Wiedeń. Słychać, że arcybiskup ołomuniecki ks. dr Kohn powołany zostanie raz jeszcze w znanej swej sprawie do Rzymu i że otrzyma napomnienie ze strony nowego papieża. — Sprawa naruszenia tajemnicy spowiedzi nie została podobno należycie na korzyść ks. Kohna wyjaśniona.

Podróż ks. Ferdynanda.

Wiedeń. Półurzędowa „Coresp. Wilhelm" upoważnioną jest do oświadczenia, że wiadomość podana przez belgradzki dziennik „Stampa", jakoby podróż ks. Ferdynanda bułgarskiego za granicę była ucieczką wskutek spisku wojskowego w Sofii, jest zupełnie fałszywą, gdyż książę Ferdynand jak corocznie udał się i teraz w rocznicę śmierci ojca swego na grób jego.

Wiedeń. Z innej strony zapewniają, że w Bułgaryi nie zaszło nic takiego, coby usprawiedliwiało ową pogłoskę o rzekomej ucieczce ks. Ferdynanda. W ostatnim czasie nie dokonano tam żadnych politycznych aresztowań. — Podróż ks. Ferdynanda postanowioną była już dawno, nastąpiła też ściśle według programu. Książę wyjeżdżał corocznie latem do Coburga i Ebenthalu, w tym roku wyjazd opóźnił się nieco wskutek zajść w Macedonii. Ponieważ zaś jest to podróż ściśle prywatna, a nie w celach politycznych, przeto nie zawiadomiono o niej zagranicznych reprezentantów Bułgaryi, ani innych zagranicznych czynników urzędowych i stąd powstało widocznie przypuszczenie, że postanowioną i podjętą została nagle.

Wiedeń. Szef tutejszej bułgarskiej agentury dyplomatycznej dr Szyszmanow zaprzecza stanowczo doniesieniu, jakoby ks. Ferdynand opuścił Sofię z obawy przed rewolucyą wojskową. Bezpodstawne to doniesienie wyszło z kół serbskich, utrzymujących ściśle stosunki z pewną opozycyjną partyą bułgarską, a celem jego jest zamiar zdyskredytowania księcia Ferdynanda i stosunków bułgarskich.

Belgrad. Ks. Ferdynand bułgarski z dziećmi przejechał przez Belgrad, udając się do Wiednia.

W sprawie cukrowej.

Budapeszt. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Dziś zebrała się w węgierskiem ministerstwie handlu w sprawie cukrowej konferencya, w której wzięli udział także zastępcy rządu austryackiego. Co się tyczy polityczno-finansowej strony kwestyi cukrowej, odbędzie się konferencya zastępców obu rządów w węgierskiem ministerstwie rządu, na którą oczekują także przybycia austryackiego ministra skarbu, dra Boehm-Bawerka, z Wiednia.

Nie chcą głosować!

Belgrad. Ponieważ we wczorajszych wyborach gminnych nie wzięła udziału minimalna, ustawą przepisana liczba wyborców, zarządzono na niedzielę powtórne wybory.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. W Izbie gmin w dalszym ciągu dyskusyi nad polityką rządu zabrał głos sekretarz stanu Cranborne, który podniósł, że Anglia musi żądać od Niemiec, aby uznały, że sprawy kolonialne są sprawami wewnętrznemi Anglii. Dopiero wtedy Niemcy mogą liczyć na życzliwość Anglii przy zawarciu traktatów handlowych. Na zapytanie, dlaczego rząd w sprawie kanadyjskiej przez kilka lat nic nie zrobił, odpowiedział Balfour, że rząd był zaangażowany w wojnę południowo-afrykańską i nie mógł prowadzić sporów z innemi państwami.

Przy budżecie spraw zagranicznych wywodzi Cranborne, że usiłowania rządu angielskiego, który interweniował w sprawie angielskich Benedyktynów u rządu francuskiego, były bezskuteczne. Mimo wielkiego szacunku, jaki Cranborne ma dla narodu francuskiego, dziwi się, że rząd francuski uważał za stosowne zaprowadzić takie ustawy, jakich w Anglii nigdyby nie przyjęto. Co się tyczy spraw mandżurskich, Anglia życzy sobie porozumienia z Rosyą, ale rząd rosyjski nie jest tak jednolity, jakby należało przypuszczać. Zdaje się, że w łonie rządu rosyjskiego są dwa stronnictwa, z któremi Anglia musi się liczyć. Mowca kończy wyrażeniem życzenia, aby przyszło do porozumienia między Anglią a Rosyą.

Po śmierci papieża.

(Telegramy „N. Reformy" z 23 lipca).

Rzym. Kardynał Puzyna przybył do Rzymu.

Na „conclave".

Budapeszt. Według dotychczasowych dyspozycyj, prymas ks. kardynał Vassary w niedzielę wieczorem udaje się do Rzymu.

Wiedeń. Pronuncyusz Tagliani wyjechał do Rzymu na conclave.

Wczorajsza kongregacya.

Rzym. Na wczorajszem posiedzeniu kongregacyi, na którem prócz 28 kardynałów kuryi wzięli udział kardynał Svampa z Bolonii i kardynał Boschi z Ferrary, jeden z kardynałów zażądał wyjaśnień w sprawie wizyty któregoś z posłów, który był u kard. Oreglii i msgr. Mery del Vala. Poseł ów miał oświadczyć, że jego monarchia nie uczyni użytku z prawa „veto", lecz, że konklawe powinno wybrać papieża, któryby stał ponad stronnictwami i państwami. Kardynał Oreglia miał odpowiedzieć temu posłowi, że o wizycie jego nie zawiadomi konklawe i nie pozwoli wpływać na wolność wyboru. Wypadek ten żywo omawiano na wczorajszem posiedzeniu.

Rzym. „Giornale d'Italia" pisze, że kongregacya zajmowała się także ułożeniem noty do ciała dyplomatycznego przy Watykanie. Jednomyślnie oświadczono się za tem, aby w nocie nie opuszczać dawniejszych zastrzeżeń, ale wyrazić je w umiarkowańszej formie. — Msgr. Merry'emu de Val poruczono zredagowanie noty.

Kardynał Oreglia.

Rzym. Kardynał Oreglia jest nieco zdrowszy i wczoraj przewodniczył posiedzeniu kongregacyi, był jednakże tak zachrypnięty, że nie mógł odmówić modlitwy, która rozpoczynać powinna każde posiedzenie.

Gibbons a Rampolla.

Rzym. Kardynał Gibbons stoi podobno na czele grupy kardynałów, która pod żadnym warunkiem nie chce dopuścić do wyboru Rampolli, a zamierza popierać tylko takiego kandydata, który zerwie z polityką Leona XIII. Z tego powodu Rampolla stracił wszelkie szanse wyboru, zmalały również widoki popieranego przez niego kardynała Gottiego. Natomiast polepszyły się widoki kardynałów Vannutellego Serafina i Oreglii.

Stanowisko Włoch.

Berlin. „National Ztg" donosi z Berlina, że Włochy tak jak Austro-Węgry, Niemcy i Anglia zajmą wobec konklawe stanowisko neutralne.

Napływ do kościoła św. Piotra.

Rzym. Mimo panującego upału natłok w kościele św. Piotra jest dziś jeszcze większy, niż wczoraj. Ze względów bezpieczeństwa wzbroniono do kościoła wstępu dzieciom, nawet w towarzystwie starszych.

Zwłoki papieża.

Rzym. Podczas oglądania zwłok zmarłego papieża, musiał odpaść tradycyjny zwyczaj całowania stóp papieża, ponieważ lekarzom nie udało się dobrze zabalsamować ciała Leona XIII i zachodzi obawa, że najlżejsze dotknięcie się ciała zmarłego, może spowodować jego rozsypanie się. Oblicze papieża zmienione jest nie do poznania. Obie szczęki są z powodu wyjęcia z ust sztucznych zębów nadzwyczaj zwarte, a twarz zupełnie zapadła. Szyja jest opuchnięta, a na twarzy okazały się wczoraj ciemne plamy, które przysypano pudrem.

Pogrzeb.

Rzym. Wczorajsze posiedzenie kongregacyi zastanawiało się nad kwestyą, czy nie należałoby urządzić pogrzebu już dziś rano, upał bowiem mógłby zaszkodzić zwłokom. Przywołano dra Lapponiego, który zapewnił, że ciemne plamy na twarzy Leona XIII są tylko czysto skórne i zwłoki mogą spokojnie pozostać do soboty. Wobec tego uchwalono pogrzeb urządzić w sobotę wieczorem.

Żałobne nabożeństwa.

San Jago de Chile. Wczoraj odprawiono tu oficyalne nabożeństwo za papieża. Wzięło w niem udział także ciało dyplomatyczne. Podczas mowy, wygłoszonej w czasie nabożeństwa, poseł włoski wskutek kilku uwag opuścił kościół.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Sirolin
do nabycia w aptekach, po 4 K, na receptę.
Przez najwybitniejszych lekarzy polecany w chorobach płucnych, chron. nieżytach przewodów oddechowych, zołzach, influency. 1490 12 52
Prawdziwy tylko w oryginalnych słoikach.

Wyszły z druku podręczniki naukowe **P. v. Reussnera**: dawno oczekiwany i pożądany „**Samouczek Polsko-Rosyjski" Elementarz**, I edycya po 16, 36, 72 hal. i 1·20 kor.: kurs I IV edycya 4·20 kor. Samouczek **Polsko-Angielski** I kurs X ed. 2·30 kor., kurs II IV ed. 3·60 kor. **Amerykański Przewodnik** IV ed. 1·50 kor., mały 16 hal. **Polsko-Francuski** I kurs IV ed. 3·60 kor. „**Samouczek Polsko-Niemiecki"** I kurs XXI ed. **powiększona** 2·40 kor. O nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności „**Samouczka"** może świadczyć przeszło **22.000** zwolenników metody **Reussnera** i przeszło **2.000** jego uczniów osobistych. Skład główny w księgarni Dra **Wł. Miłkowskiego w Krakowie.** 1667 3 3

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
naturalna
szczawa alkaliczna

Ludwika Schwejgiera
Zakład wychowawczy w Zakopanem
ulica Chałubińskiego, 21, (internat dla młodzieży męskiej). Hygieniczne utrzymanie. Staranna opieka wychowawcza i lekarska. Nauka do szkół galicyjskich lub do szkół z językiem rosyjskim.
Opłata od 600 złr. rocznie. 1818 2 0

Wszelkie naturalne
WODY MINERALNE
i produkta źródlane
ma na składzie
Reprezentacya Szczawy Krondorfskiej
ulica Grodzka, L. 48. 1718 4 10

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 24 lipca. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 662·25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 731·—. Akcye Anglobanku 274·50. Akcye Unionbanku 528·—. Akcye Länderbanku 410·50. Akcye Bankvereinu 479·50. Akcye Bodencredit 916·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 669·50. Akcye kolei południowej 82·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 424·—. Akcye kolei Północnej 5385. Akcye kolei Czerniowieckiej 573·50. Akcye Alpiny 366·—. Akcye Rima Murany 460·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1630·—. Akcye fabryki broni 349·—. Akcye tureckie tytoniowe 358·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·80. Renta majowa 100·40. Austryacka renta koronowa 100·70. Węgierska renta koronowa 99·35. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·70. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 102·25. 4% Listy Banku hipotecznego 98·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·—. 5% Listy Banku hipotecznego 111·90. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 100·25. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·30. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·45. Losy tureckie 121·50. Marki 117·35. Ruble 252·75.

Usposobienie słabe.

Cukier 20·55 stały. Spirytus 42·68 niezmieniony. — Nafta niezmieniona.

KUFRY, TORBY, NECESSERY, PŁASZCZE GUMOWE, PELERYNY POLECA **SKŁAD BIELIZNY I KAPELUSZY** MĘSKICH **ZDZISŁAWA ZDANOWICZA.** **Kraków, ul. Sławkowska 3. Tel. 516, Hotel Saski.**

Koncypienta rutynowanego

poszukuje adwokat **Dr Mieczysław Gałecki w Tarnowie.** 1829 1 3

Amatorzy dysput mogą nadesłać program do tychże pod adresem: *„Ginungagap“ poste rest. Dębowiec.* 1841 1 2

Pokój frontowy z meblami

na I. piętrze, przy ul. św. Jana L. 26, do wynajęcia zaraz. 1830 1 0

2 sklepy

przy ul. Sławkowskiej Nr. 8 do wynajęcia. — Bliższa wiadomość w handlu **Br. Bilewskich.** 1827 1 6

Ogłoszenie.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza wypuścić w dzierżawę **restauracyę kolejową** na dworcu kolejowym w Podgórzu-Płaszowie z dniem 1go sierpnia 1903 r., zaś na dworcu kolejowym w Nowym Sączu z dniem 1go października 1903 roku, wraz z przynależnem do restauracyj tych mieszkaniem i innemi ubikacyami ubocznemi.

Reflektanci, na jednę z powyższych restauracyj, zechcą wnieść swoje podania, dowodami uzdolnienia zawodowego zaopatrzone, z ofiarowaniem najwyższego rocznego czynszu dzierżawnego z jednej z powyższych restauracyj, tudzież czynszu najmu przynależnego do restauracyi mieszkania, w zamkniętej kopercie, opatrzonej napisem: „Oferta na restauracyę w .....“ do c. k. Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie najpóźniej do dnia 30 lipca 1903 r. co do restauracyi w Podgórzu-Płaszowie, zaś co do dzierżawy restauracyi w Nowym Sączu najpóźniej do dnia 1go września 1903 r.

Bliższe warunki dzierżawy przejrzeć można w oddziale dla spraw prawnych i administracyjnych tejże c. k. Dyrekcyi. 1833 1 3

FILIA

c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku Hipotecznego

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe,**

wydaje

3½% i 4% Asygnaty kasowe

przyjmuje

wkładki na książeczki rach. bież., oprocentowując takowe **po 4%,** 403 13 22

przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Główna wygrana **frank. 348.000!**

Już dnia

1go sierpnia 1903

Tureckie 400-frnk. losy.

Sześć ciągnień rocznie.

Najmniejsza wygrana: 232 franki złotem.

Los za gotówkę koron 123·50, lub na 32 raty miesięczne po kor. 4·50.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Listy ciągnień „Neuer Wiener Mercur“ za darmo.

Kantor wymiany

Otto Spitz, Wiedeń,

1820 Stadt, Schottenring Nr. 26. 2 5

Kupię majątek wartości do 600.000 K w zachodniej Galicyi. Warunek: piękna rezydencya przynajmniej o 20 ubikacyach, bliskość stacyi kolej., las pożądany. Oferty proszę nadsyłać do **Izby załatwień,** Lwów, ul. Cicha Nr. 1, pod literą Hr. O. W. 1770 4 4

Morele słynne

zaleszczyckie, codziennie świeżo rwane, wysyła w 5-klgr. koszykach po 3 kor. 40 hal. franco za zaliczką *D. S. Holzstein,*

1686 13 14 właściciel ogrodu w Zaleszczykach.

Środki spożywcze

MAGGI

najlepsze w swoim rodzaju! 1662

Znakomita wartość dla każdej rodziny!

Maggi przyprawa udziela zupom, rosołom, sosom, jarzynom i t. d., smak zadziwiająco dobry i silny.

Kilka kropli wystarcza.

Flaszeczka od 50 h. począwszy.

Rurki rosołowe.

1 kapsułka na jedną porcyę 12 hal. 1 kapsułka na dwie porcye 20 hal.

Przyrządza się natychmiast bezżadnych dodatków, li tylko przez polanie wrzącą wodą.

Francuskie zupy

w tabliczkach na 2 porcye 15 h.

Silne, łatwo strawne, zdrowe zupy — tylko **na wodzie** w kilka minut przyrządzić się dające.

19 różnych gatunków.

Próba przekona lepiej od każdej reklamy.

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i delikatesów, oraz drogueryach.

Józef Nowak

DAWNIEJ 1679 4 4

M. DOENING,

fryzyer męski i damski oraz skład perfumeryi, **Kraków, Rynek gł. 17,** poleca się P. T. Publiczności.

Praktykant katolik, biegły w języku polskim i niemieckim w mowie i piśmie, **potrzebny jest** do wielkiego handlu sukna w Bernie. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **1809.** 1809 3 3

Zmiana lokalu.

Alfred Biason

OPTYK C. K. KLINIKI OKULIST. UNIW. JAGIELL., 1800 5 10

przeniósł się pod Nr. 34 na ul. Floryańską, Kraków.

Konc. komis. Zakład sprzedaży

ma do sprzedania:

Kredens dębowy mat, Biurko mach. z płytą marm. (w stylu Lud. XVI.), Sekretary, Zegary z brązu, Zegar stojący (idący kwartał), Rogi jelenie, Pająk z brązu, Szafy i Komody stare, Garnitur damski pleciony, Mustro czarne z kons. i Komódka inkrus. brązami, Łóżka, Umywalnia, Trymo i Garnitury mach., Wazy duże chińskie, Kredensa i inny liczny wybór przeróżnych rzeczy i Garderoby.

Opakowanie na prowincyę, jakoteż przewóz w miejscu franco. 1756 4 0

Leopoldyna Machowska,

w Krakowie, ul. Szewska L. 5, I. piętro.

W ogrodzie

naprzeciw cmentarza krakowskiego, poleca się **NAJSTOSOWNIEJSZE DRZEWKA DO OBSADZANIA GROBÓW. Róże płaczące, Jesiony, Wierzby, Głogi, Thuje i t. d.**

KWIATY ZIMO-TRWAŁE i LETNIE

jak również podług życzenia Szan. Publiczności **obsadza się groby drzewkami i kwiatami.**

Ceny możliwie przystępne.

1477 8 10 *E. Ukleński,*

Zarząd ogrodów w Olszy o. p. Kraków.

Gazownia miejska

zniżyła cenę koksu do osuszania mieszkań:

przy odbiorze drobnym na kor. 2·—

„ „ 25 mtr. ctr. „ 1·70

za 100 klgr. z odwozem;

oraz **wypożycza piece koksowe do osuszania.**

Zgłoszenia przyjmuje: 1797 5 6

Dyrekcya gazowni miej. (ul. Gazowa tel. 72), Sklep gazowni miej. (ul. św. Anny 2 tel. 345), Strażnica gazowni miej. (ul. Grodzka 32 tel. 198).

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis** organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 59 0

Wysyłam natychmiast za zaliczką 5-klg. kosz pięknych, wielkich, wybieranych

morel

I. gatunek 3 kor. 60 hal.

II. „ 3 „ 40 „

RENKLOD przedziwnie pięknych, za 3 kor. 60 hal. 5-klg. kosz. — W każdym koszu znajduje się kartka pouczająca, jak się z morel robi rozmaite marmolady. — Adres: **A. Nüssbrauch, Zaleszczyki** (Galicya). 1715 8 8

Popłatne

poboczne zajęcie

dla pilnych **osób,** zwłaszcza dla **kupców, gospodników, kolektantów loteryjnych, trafikantów** i t. d. — **Niepotrzeba kapitału.** — **Dziennie można zarobić do 30 koron.**

Zgłoszenia pod: **„O. R. 12“ poste restante Brno (Morawa).** 1799 2 3

Kapelusze, Parasole, Bluzki

NIŻEJ CEN FABRYCZNYCH 1785 3 5

sprzedajemy pod koniec sezonu.

Zimler i Spółka w Krakowie, linia A—B.

PŁASZCZE GUMOWE angielskie, męskie i damskie, peleryny nieprzemakalne;

KAPELUSZE filcowe i słomkowe, czapki i cylindry;

KAMIZELKI pikowe i bluzki męskie;

BIELIZNĘ męską;

KOCE i **PLEDY** angielskie;

PRZYBORY DO PODRÓŻY, kufry, walizki, necesery, worki na laski i parasole, worki dla turystów, pudła na kapelusze i t. p. 1828 1 5

polecają po niskich cenach

BR. BILEWSCY

W KRAKOWIE obok kościoła N. P. MARYI.

Założona w roku 1866

Drukarnia pod firmą: W. Kornecki

w KRAKOWIE, Rynek główny L. 8, pierwsze piętro

(naprzeciw kościółka św. Wojciecha, nad sklepem WW. Porębskiego i Zimlera),

będzie i nadal po śmierci ś. p. Wincentego Korneckiego prowadzoną pod tą **samą firmą.**

Kierownikiem drukarni zostaje syn zmarłego właściciela:

Bronisław Kornecki,

który ukończył **Akademię graficzną w Wiedniu,** pracował w zawodzie drukarskim **za granicą,** a mianowicie **w Berlinie i Lipsku,** to też daje zupełną gwarancyę, że wchodzące w zakres tego zawodu roboty będą wykonane zupełnie wzorowo, dokładnie i punktualnie.

Obejmując po ś. p. Ojcu moim Drukarnię, dziękuję P. T. Klientom za zaufanie, jakiem obdarzali przez lat 37 mego ś. p. Ojca i zarazem ośmielam się upraszać o dalsze względy i popieranie mię. 1813 2 0

Z poważaniem *Bronisław Kornecki.*

Przedsiębiorstwo dowozowe ces. król. austryackich kolei państwowych.

Spedycye wszelkiego rodzaju. 312 26 52

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

LWOW, PLAC SMOLKI 3.

POLECA

nowe sprowadzane

WOZY MEBLOWE.

4 38 0

PIĘKNĄ, BIAŁĄ, JAK MLEKO, PŁEC

nadaje jedynie aptekarza C. BALASSY angielskie

MLEKO OGÓRKOWE.

MLEKO OGÓRKOWE odznaczone złotemi medalami na wystawach w Londynie, Paryżu i Wiedniu, usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry i t. d., nadaje twarzy dziwnie młody wygląd, jest wobec tego jedynym środkiem piękności. 1655 10 10

Cena **2** korony. Puder ogórkowy **1** kor. **20** hal. i **2** korony. Mydło ogórkowe **1** kor. Prawdziwe tylko z napisem „Balassa“.

Jedyny skład wysyłkowy dla Galicyi:

Apteka **ZYGM. RUCKERA** we LWOWIE, w PRZEMYŚLU: Apt. **F. BREYERA,** plac „na Bramie“ L. 4.

„Pension Lithuania“

w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,

poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 456 25 0

Dr. UHMY

PUDER na WŁOSY

w płynie. 1824 1 0

Kamienica I-piętr.

w **Grzegórzkach,** nowa, wolna od podatku, do sprzedania w cenie o kor. 4000 poniżej wartości. — Wiadomość: **Kraków, ul. Szewska 19, I. p.** 1754 2 8

!! Swieży Miód pszczelny !!

z gwarancyą za prawdziwość jakości, wysyła w 5-klgr. puszkach za pobraniem pocztowem 6 kor. opłatnie **J. Menczer w Mikulińcach.** 1742 10 10

Konkurs.

Przy **izraelickiej szkole ludowej w Zabłociu** ad Żywiec, z polskim i niemieckim językiem wykładowym, jest do obsadzenia od dnia 1 września 1903 r. posada **nauczyciela,** ewentualnie nauczycielki.

Pensya wynosi dla nauczycieli z świadectwem dojrzałości K 1000, zaś z patentem kwalifikacyjnym K 1200 rocznie, dla nauczycielki o K 100 mniej.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do „Przełożeństwa izrael. gminy wyznaniowej w Zabłociu ad Żywiec“ na ręce podpisanego najpóźniej **do 7go sierpnia b. r.**

1819 2 2 *Dr Junger.*

LEKCYJ języka niemieckiego i francuskiego udziela 1650 3 0 *Marya Dumaire* **w Krakowie, ul. św. Jana 26, II. p.**

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ

ul. Sławkowska 27, II. p.

Pomocnika handlowego,

fachowca w dziale galanteryjno-żelaznym — poszukuje 1804 2 0

J. Fiałkowski, Nowy Sącz.

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi **Arbenza** o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami i tejże firmy **nożyki do nagniotków** poleca **W. HALSKI,** 1666 handel żelaza, **Kraków.** 56 0

Pierwsze piętro

w domu przy ul. św. Anny Nr. 3, składające się z 7-miu dużych pokoi, **jest zaraz do wynajęcia.**

Bliższych wiadomości udzieli **kancelarya adwokata Dr. Doboszyńskiego** 1540 **przy ul. św. Anny Nr. 3.** 16 0

W BIELSKU (Śląsk austr.)

znajdą **uczniowie pomieszkanie** z całkowitem utrzymaniem, oraz konwersacyą polską, francuską, angielską i niemiecką.

Wiadomość pod adresem: **M. E. 44 poste restante Bielsko.** 1766 3 3

L. 1778. 1825 2 3

KONKURS.

Wydział Rady powiatowej w Tarnobrzegu poszukuje **autoryzowanego geometry,** któryby się podjął pomiaru i sporządzenia planów dla intabulacyi dróg powiatowych i gminnych, i innych gruntów powiatowych i gminnych.

Kandydaci, chcący kompetować o to zajęcie, zechcą zgłosić się pisemnie lub osobiście, celem omówienia warunków, do biura Rady powiatowej w Tarnobrzegu.

Wydział Rady powiatowej w Tarnobrzegu.

A. Thierrego prawdz. centyfoliowa maść

jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko, a przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszelkiego rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. — Niezbędna dla turystów, kolarzy i jeźdźców. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 kor. 50 h.

Apteka pod „Aniołem-Stróżem“ A. Thierrego, Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn. 1449 8 20

Unikać naśladowań i uważać na obok umieszczony, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny i firmę.

Zaleca się brać ze sobą ten środek zawsze w podróż na wszelki wypadek.

HENNOLINA

nieszkodliwy WYCIĄG ROŚLINNY do farbowania włosów.

Barwi stopniowo, a trwale, od blond do najciemniejszych.

HENNOLINA pozostawia włosy czystemi, konserwuje i wzmacnia — okazała się w praktyce ze wszystkich dotychczas znanych środków najlepszą, 1811 2 5

POLECA:

R. WYSKIDA, Kraków, plac Maryacki.

Hennolina flakon **kor. 2** i **4.** — **Degresator** niezbędny do odczyszczania włosów przed barwieniem, flakon **1 kor. 60 hal.**

Znak ochronny.

Andel'a proszek zamorski

jest najniezawodniejszym środkiem do zupełnego wytępienia wszelkich uprzykrzonych owadów.

Składy w **Krakowie** u: **Reima i Spółki,** Rynek L. 37, linia A—B; w aptekach: **E. Hellera, Wikt. Redyka, M. Pronia, Konstant. Wiszniewskiego** w handlach: **A. Hawełki, W. Eilbauma;** — w **Rzeszowie** w apt. **A. Karpińskiego** i w handlu **Granzera i Martynowicza,** tudzież w składach wszędzie, gdzie się znajdują „napisy Andela pod czarnym psem“. 11 13

Fabryka: J. Andel, drogueryа Praga I.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 15 27 0

Balsam brzozowy

Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaozne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Langiela mydło benzo sowe,** nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, drogueryа; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** uM. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie **W. HALSKI** HANDEL ŻELAZA **KRAKÓW** Sukiennice.